

Święto Górnika w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) Centralna uroczystość obchodu Święta Górnika w Czechosłowacji od była się 13 bm. w Karwinie pod Ostrawą. Zgromadzeni entuzjastycznie powitali przybyłego na uroczystość prezydenta republiki — Antonina Zapotocky'ego.

Do zebranych przemówił prezydent A. Zapotocky.

DZIS 8 STRON

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW JACZCIE SIĘ!

Wyd. A

Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 221 (1330) — Rzeszów, środa 16 września 1953 r.

W odpowiedzi na apel chłopów grom. Rostoki

Sprawnie przeprowadzimy siewy i przedterminowo wykonamy swe obowiązki wobec państwa

Apel chłopów gromady Rostoki o sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów jesiennych znalazł szeroki odzew w naszym województwie. Chłopi wielu gromad zobowiązują się nie tylko sprawnie i terminowo ale przed terminem zrealizować swe zobowiązania wobec państwa.

16 chłopów grom. Bełwin (pow. przemyski) w trosce o lepszy plon przyszłego roku zobowiązało się obsiać swe pola ziarnem kwalifikowanym stosując w 75 proc. siew rzędowy. Orki z mowe chłopów z Bełwina wykonają do dnia 3. X. br a podatek gruntowy spłacą w całości do dnia 30. X. br.

„W terminie do 20 października br. wykończymy ziemniaki” — głosi zobowiązanie chłopów z Kupiatycz (gm. Fredropol). — Sprawnie przeprowadzimy zasiewy zbóż, udzielmy 4 gospodarstwom pomocy sąsiedzkiej w pracach polnych i do dnia 15 bm. zrealizujemy roczny plan sprzedaży zboża państwu” — piszą dalej w swym zobowiązaniu.

Do współzawodnictwa w terminowym wywiązaniu się z obowiązków wobec państwa wezwali wszystkich chłopów z grom. Kupiatycze ob. Józef Wierznia k., który spłacił już w 100 proc. podatek gruntowy, zrealizował w całości roczny plan sprzedaży zboża i zobowiązał się we wrześniu odstawić wypadającą na niego ilość ziemniaków.

Do udzielenia pomocy sąsiedzkiej 11 gospodarzom zobowiązali się chłopów grom. Buszkowice w pow. przemyskim. Pomoc sąsiedzka pozwoli im na terminowe ukończenie prac polnych, oraz na wywiązanie się w terminie do 20 bm. z obowiązków dostaw zboża.

Uroczysta sesja PAN poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika

WARSZAWA. (PAP). W dniu 15 bm. w siedzibie Prezydium Rady Ministrów rozpoczęła dwudniowe obrady uroczysta sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona twórczości Mikołaja Kopernika.

Na sesję przybyli: członkowie Rządu wiceprezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz na czele, przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Honorowego Roku Kopernika i Roku Odrodzenia, przedstawiciele organizacji masowych, Prezydium Stołecznej Rady Narodowej oraz przewodniczący pracy, którzy wyróżnili się przy druku wydawnictw kopernikowskich. Licznie reprezentowany był polski świat naukowy, w tej liczbie uczeni, którzy brali czynny udział w pracach związanych z Rokiem Kopernika.

W sesji wzięli udział liczni uczeni zagranicą.

Sesję zgał prezes PAN.

przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Kopernika prof. dr Dembowski.

Następnie odczytane zostały listy i depesze powitalne od uczonych zagranicznych, którzy nie mogli osobiście wziąć udziału w sesji.

Uczestnicy sesji wysłuchali referatów naukowych: prof. dr J. Witkowskiego pt. „Reforma Kopernika” oraz akademika W. A. Foka pt. „Układ Kopernika, a układ Ptolemeusza w świetle współczesnej teorii grawitacji”. Oba referaty przyjęte zostały okłaskami. Prerelatach wywijała się dyskusja.

Obrady trwają.

Dziś w numerze zamieszczamy:

Uchwałę Plenum KC KPZR powziętą 7-mego września 1953 roku na podstawie referatu tow. N.S. Chruszczowa

X Wyścig dookoła Polski Wyniki III etapu

Wyniki III etapu Wyścigu Dookoła Polski, Bydgoszcz—Gdańsk. Dystans 201 km:

1. Wrześniński (Kolejarz) 5:50,00
2. Drążkowski (CWKS) 5:50,01
3. Hadaśki (Unia) 5:50,02
4. Królak (CWKS) 5:50,03
5. Wójcik (CWKS) 5:50,04
6. Bugawski (OWKS) 5:51,01
7. Przewyński (Sp.) 5:52,01
8. Chwiendacz (Górniki) 5:52,01
9. Truchanowski (OWKS) 5:52,06
10. Ulik (Gwardia) 5:52,12
11. Liszkiewicz (Gw.) 5:53,49
12. Blaszczyk (Górniki) 5:53,49
13. Królkowski (CWKS) 5:54,12
14. Klabiński (Gwardia) 5:56,05
15. Wilczewski (Unia) 5:56,06
16. Włoczekowski (CWKS) 5:56,08
17. Waliszewski (CWKS) 5:56,08
18. Salyga (Gwardia) 5:56,19
19. Bedyński (CWKS)
20. Gabrych (Włkn.)
21. Zaborowski (Unia)

Cześć żołnierzom Ludowego Wojska Polskiego — przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego!

Z dumą i radością witali mieszkańcy Rzeszowa żołnierzy powracających z obozów letnich

Rzeszów przeżywał we wtorek 15 września br. radosny dzień powitania powracających z obozów letnich jednostek wojsk liniowych i KBW Okrętu chwałą w walce z faszyzmem, u boku niezwykłej Armii Radzieckiej, jednostka stacjonująca w Rzeszowie, entuzjastycznie witana była przez społeczeństwo rzeszowskie.

Tysięczne rzesze mieszkańców Rzeszowa zgromadzonych na trasie przemarszu jednostek z dumą i radością, uczuciami serdecznej miłości witali żołnierzy Wojska Polskiego.

Na mundurach, na wspaniałej broni niezliczone ilości kwiatów. Różnobarwny deszcz kwiatowy spadał bezustannie na maszerujących żołnierzy. Brawa i okrzyki towarzyszyły kołunom wojskowym wzdłuż odświętnie przybranych ulic. Co chwila z chodników wypadały dziewczęta, chłopcy, kobiety, dzieci podając swym ukochanym braciom w mundurach wiązanki kwiatów.

Imponująco wypadła defilada świetnie wyszkolonych żoł-

nierzy na ulicy 3-go Maja. Grzmot oklasków towarzyszył wspaniale defilującym oddziałom. Dziesiątki transparentów wyrażały w słowach uczucia miłości i jedności pracującego Rzeszowa ze swym wojskiem. Po defiladzie liczne rzesze mieszkańców podążyły na stadion „Gwardii”, gdzie odbyło się wręczenie przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego, cennych upominków społeczeństwa. Na stadionie „Gwardii” obecni są przedstawiciele partii z sekretarzem KW PZPR tow. Jedryszczykiem na czele, przew. Prezydium WRN tow. Wacławem Różgą, przedstawiciele ORZZ, ZMP i LPZ.

W serdecznych słowach wita żołnierzy przewodniczący Prezydium WRN tow. W. Różga mówiąc m. in.: „Na Was patrzy z dumą cały naród polski, gdyż wie, że może liczyć na swe wierne ludowe wojsko — na synów robotników i chłopów w mundurach żołnierskich. Naród polski wie dobrze, że gdyby wróg osmielił się dokonać zbrodnicy zamachu na nasze granice — otrzyma godną i zdecydowaną odpowiedź.

Dziś, kiedy wracacie z obozów wyszkoleniowych, wzbożeni o nowe osiągnięcia w zdobywaniu wiedzy wojskowej, witam Was w imieniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej

Partii Robotniczej i całego społeczeństwa naszego województwa. Witam i życzę wszystkim Wam osiągnięcia dalszych wspaniałych sukcesów w podnoszeniu gotowości bojowej naszego wojska — niezłomnej straży naszych granic, niepodległości i zachowania pokoju!” Wzniesione okrzyki na cześć towarzysza Bieruła i marszałka Polskiej Konstancji Rokossowskiego podejmują tysiące ludzi zebrane na stadionie.

Po przemówieniach wiceprzewodniczącego Woj. Zarządu ZMP tow. Binkowskiego i przewodniczącego Woj. Zarządu

cających z obozów letnich, serca nasze napawa radość i do dale to nam bodźca do wyłączenia wszystkich sił by jeszcze wyżej podnosić swe umiejętności wojskowe.

Żołnierz nasz wychowany na chlubnych tradycjach walk narodo-wojennych, na wspaniałych postaciach polskich i radzieckich żołnierzy — bohaterów wojny z faszyzmem, stale wzmacnia żelazną, świadomą dyscyplinę i zaostrza czujność wobec imperialistycznych knołów i ich agentów.

Wspaniałymi osiągnięciami żołnierz nasz godnie wita



LPZ dr J. Tkaczowa, odbywa się wręczenie podarków 167 przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego.

Radioodbiornik otrzymuje kpr. Leonard Duras, który niezmierną pracą i własnym przykładem przyczynił się do podwyższenia wyników szkolenia żołnierzy pododdziału, w którym on służył.

Wśród wielu przodujących żołnierzy, rower, radioaparaty, papierosnice, łeczki itp. otrzymał m. in. strzelec Sikal, st. strzelec Gruchot, strzelec Wł. Rylo, st. strzelec M. Augustyn, elew Słowik, plutonowy B. Jarremkiewicz.

Horaco witalny oklaskami przemawia następnie oficer Pi-sula.

„Widząc to z głębi serca wyczuwamy radosne powitanie żołnierzy naszych jednostek powra-

10-lecie istnienia Wojska Polskiego, które powstało na ziemi radzieckiej i ramię przy ramieniu z niezwykłą Armią Wyzwolicielką walczą o wolność Ojczyzny. Dziesięciolecie Wojska Polskiego obchodzić będziemy pod znakiem manifestacji braterstwa broni z Armią Radziecką, w jeszcze większym zespoleniu wojska z ludem, pod znakiem międzynarodowej współpracy z narodami walczącymi o pokój na całym świecie”.

W imieniu żołnierzy za z głębi serca płynące powitanie podziękował przodownik wyszkolenia politycznego i bojowego — st. strzelec Mieczysław Augustyn.

Uroczystość zakończona. Tłumy ludzi powoli opuszczają stadion „Gwardii”.

ONZ winna służyć sprawie pokoju

Przed VIII sesją Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych

W najbliższych dniach rozpoczyna się w Nowym Jorku VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Po raz ósmy od chwili zakończenia wojny przedstawiciele większości państw zbiorą się, by przedyskutować szereg ważnych problemów międzynarodowych. Ale nie wszystkich państw, gdyż Organizacja Narodów Zjednoczonych po dziś dzień, wbrew woli narodów, nie jest pełną reprezentacją ludzkości, nie jest przedstawicielstwem wszystkich narodów świata.

Wśród delegacji, które zasiądą przy stole obrad zabraknie przede wszystkim przedstawiciela 500-milionowego narodu chińskiego, największego narodu azjatyckiego. Nieobecność przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej jest tak nienormalna, że nawet burżuazyjni politycy i burżuazyjna prasa wskazują, że powinno się możliwie najszybciej położyć kres tej sytuacji. „Zanim zagadnienie udziału Chin w ONZ nie

zostanie rozwiązane — oświadczył m. in. premier Indii, Nehru — organizacja ta nie będzie mogła skutecznie działać, ani też problemy dalekowschodnie nie będą mogły być ostatecznie rozwiązane”. „Jestem bardziej niż kiedykolwiek przekonany — mówił b. premier brytyjski Attlee — że Chiny powinny zająć należne im miejsce w Radzie Bezpieczeństwa”. Odpowiedzialność za to, że 500-milionowy naród chiński nie jest reprezentowany w ONZ, że nie są reprezentowane w ONZ inne narody, jak chociażby naród włoski, węgierski, fiński, rumuński czy bułgarski, spada całkowicie na amerykańskich imperialistów. Oni to utrzymują wszelkie konstruktywne wnioski w tej sprawie przy pomocy posłusznej im większości.

Sprawa przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych jest jedną z 58 spraw, znajdujących się na porządku obrad VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego. Jej

pozytywne uregulowanie stanowi jeden z niezbędnych warunków powrotu ONZ na drogę wytyczoną jej przez Kartę i odegrania przez tę organizację roli, do której została powołana.

„W chwili obecnej Stany Zjednoczone przekształcają ONZ — mówił towarzysz Malenkov na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — z organu współpracy międzynarodowej, jaką powinna ona być w myśl statutu, w organ swej dyktatorskiej polityki w walce przeciwko pokojowi i posługują się nią dla osłabienia swych agresywnych działań”. Od chwili wypowiedzenia tych słów minął blisko rok. Ale, niestety, słowa te nie straciły nic ze swej aktualności. Ostatnia debata Komisji Politycznej ONZ w sprawie konferencji politycznej dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego raz jeszcze udowodniła, że amerykańscy imperialiści przy pomocy brutalnej (Ciąg dalszy na str. 6)

KOMUNIKAT

W dniu 17 bm. o godz. 17 w sali kolumnowej KW PZPR w Rzeszowie odbędzie się odczyt lektora KC „O sytuacji międzynarodowej”. Uczestnicy odczytu proszeni są o punktualne przybycie. Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie.

nasz TELEFONOGRAM

Do obywateli gromady Zamiechów (pow. Jarosław) zalegających z dostawą zboża

Dowiedzieliśmy się, że wielu z Was nie wykonało w terminie obowiązkowej dostawy zboża dla państwa. Wiemy, że czytacie gazety, bierzecie udział w zebraniach gromadzkich, wielu z Was należy do organizacji społecznych, a więc możemy przypuszczać, że jesteście świadomymi obywatelami.

Na każdym kroku korzyście z praw i szerokiej pomocy państwa i klasy robotniczej i z tego zdajecie sobie sprawę. W równej mierze musicie udzielić pomocy do współodpowiedzialności za losy państwa, do swych obowiązków wobec robotników.

Nie ma bowiem praw bez obowiązków. Tak jak robotnik buduje przemysł, produkuje coraz więcej towarów, z których znaczną część idzie na wieś, tak coraz więcej produkować musicie Wy, by w pełni zaspokoić potrzeby miasta. Obowiązkowe dostawy zboża to Wasza forma udziału w budowie naszego kraju, w podnoszeniu dobrobytu w mieście i na wsi.

Tylko wróg — kulak i spekulant, nienawidzący władzy ludowej może Wam szeptać: nie dostawiacie

zboża, wygłódzicie miasto. Czy zdajecie sobie sprawę do czego on zmierza?

Czy nie dostrzegacie, że wskutek Waszej opieszałości Waszym dzieciom, które uczą się w szkołach w mieście, robotnikom produkującym dla Was nawozy sztuczne i narzędzia rolnicze — może zabraknąć chleba na śniadanie czy kolację?

Na to tylko czyha wróg, by stać zamęt i niezadowolenie.

A więc?... Dlaczego pomimo, że GOM wypożyczył Wam maszynę do omlotu, wykonaliście dopiero 30 proc. planu rocznego?

Wasza sąsiednia gromada Jankowice bez maszyn omlotowych zrealizowała już swój roczny plan dostaw zboża w 80 proc.

A Wy Obywateli — L. Sykała, W. Polewojko, Halbin, Lis i M. Bartoszevska choć już zboże wymiściliście, czekacie. Na co?

Weźcie przykład z Waszych sąsiadów z Jankowic i dostarczajcie zboże do punktów skupu.

Gdy plan roczny dostaw zboża cała gromada Zamiechów wykona w 100 proc., napiszcie nam.

Redakcja „Nowin Rzeszowskich”.

Spiskowcy w szatach kapłańskich na usługach Watykanu i imperializmu działali na szkodę narodu polskiego

Pierwszy dzień procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 14 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka, na którego czele stał ks. Czesław Kaczmarek, biskup, b. ordynariusz kielecki.

Rozprawie przysłuchuje się setki ludzi, szczerze wypełniającej się sądową — robotniczą, inteligentną, działaczką katolicką i inni.

Po ustaleniu personalii o skarżonych i odczytaniu aktu oskarżenia, sąd rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

Pierwszy składa zeznania osk. Czesław Kaczmarek, który przyznaje się do winy i składa sądowi szerokie wyjaśnienia.

Na wstępie swych zeznań osk. Kaczmarek charakteryzuje sądowi początki i rozwój swej działalności społeczno-politycznej, która — jak przyznaje — „niewątpliwie była faszyzującą i antylewicową”.

Oskarżony stwierdza, iż zaczął jego aktywności politycznej sięgają pobytu w Francji w latach 1922 — 1928, gdzie studiował w katolickim uniwersytecie w Lille oraz w Paryżu, skierowany tam przez ordynariusza diecezji płockiej „Charakter moich studiów uniwersyteckich — zeznaje oskarżony — formował moje poglądy społeczno-polityczne wrogo do ruchów lewicowych, wrogo do ruchów radykalnych i wszystkich co jest postępowym w tym sensie”.

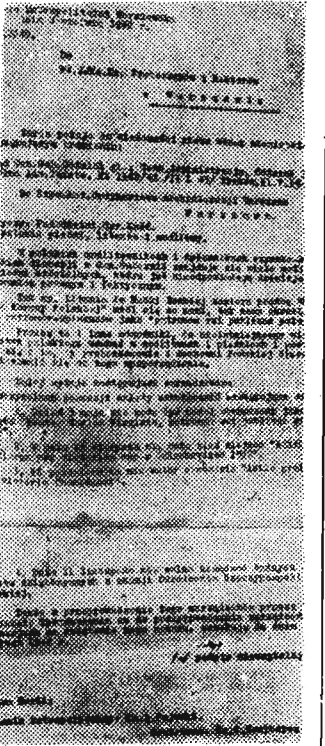
Oskarżony napisał wówczas rozprawę doktorską o „emigracji robotniczej z Polski”, w której — jak przyznaje — zajął stanowisko wymierzone przeciwko ruchom postępowym, w szczególności przeciwko udziałowi robotników polskich we francuskich lewicowych związkach zawodowych.

Po ukończeniu studiów — jak wynika z dalszych zeznań oskarżonego — przebywał on we Francji przez półtora roku, jako proboszcz parafii Bruais les - Mines.

Po powrocie do kraju Kaczmarek skierowany został do prac organizacyjnych w akcji katolickiej na odcinek młodzieży. To wszystko, czego nauczył się w kolach „katolickiej szkoły społeczno-politycznej

we Francji i Belgii”, starał się, jak mówi, „zastosować na gruncie Polski, na gruncie Mazowsza”. „W pracy młodzieżowej — stwierdza osk. Kaczmarek — zwracałem młodzieżowy ruch wiejski”.

Mianowany w 1934 roku dy-



Na zdjęciu: Jedna z odezw ku rze do wiernych i kleru.

rektorem akcji katolickiej na diecezję płocką, oskarżony — jak stwierdza w dalszych zeznaniach — „uzupełnia” tę działalność pracą publicystyczną, zakładając dziennik „Głos Mazowiecki”, później tygodnik „Hasło Katolickie”, pisując też artykuły w „Małym Dzienniku”, „Miesięczniku Harcerskim” i w innych reakcyjnych pismach, atakując w nich ruch postępowy.

Wrogowie narodu w sutannach cynicznie oszukiwali uczucia wiernych

Oskarżony zeznaje dalej, iż w okresie tym walczył przeciw wszelkim przejawom ruchów lewicowych, szczególnie na odcinku wiejskim, wśród służby folwarcznej, oraz przeciwko „zarzewiom postępowości i radykalizmu wśród inteligencji”. Pod pseudonimem Mieczysław Ligowski, Kaczmarek wydał w 1937 r. książkę, której ostrze — jak podkreśla — było wymierzone przeciwko Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Osk. Kaczmarek zeznaje dalej, iż jego postawa oraz poprzednie powiązania ułatwiły mu „serdeczne kontakty” z ówczesnym rządem polskim. W 1931 r. poznał on u arcybiskupa Nowowiejskiego — Pilsudskiego, jest następnie w łączności z Mosćkim, którego spotyka w domach „konserwatywnego ziemiaństwa” na Mazowszu, poznał Składkowski, Becka, Świętosławskiego i Prystora.

„To zbliżenie się moje do sanacji i jej duże do mnie zaufanie — zeznaje osk. Kaczmarek — powoduje propozycje ze strony rządu objęcia przeze mnie odpowiedzialnego stanowiska radcy ambasady polskiej przy kwirynale w Rzymie. Na sławną tym, proponowanym mi przez ministra Becka w 1937 r. miałem pełnić rolę łącznika uzgadniającego polityczne interesy rządu polskiego i Watykanu. Oskarżony podkreśla, że nie objął tego stanowiska wobec innych planów, wysuniętych później w stosunku do jego osoby.

W 1937 r. osk. Kaczmarek brał udział w tzw. zjeździe społecznym w Warszawie, zorga-

wicowo - radykalnych ruchów społecznych. Kazanie to ogłoszone zostało nawet drukiem.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia szeroko swą — jak to nazywa — „działalność społeczną - polityczną” w czasie okupacji. Jak wynika z jego zeznań, tę „działalność”, której celem było skłonienie społeczeństwa polskiego do uległości i posłuszeństwa wobec hitlerowców, rozpoczął zaraz po zajęciu kraju przez wojska hitlerowskie, już w roku 1939 od wydania dwóch listów paster-

„Listy te — jak stwierdza oskarżony — zawierały wskazania dla księży i dla wiernych diecezji kieleckiej, nawoływały do utrzymania spokoju, ładu i porządku, wzywały do pracy fizycznej, do gościnności względem wysiedlonych, do uległości względem zarządzeń władz okupacyjnych. Wskazania te niewątpliwie pomagały Niemcom”.

Najbardziej — jak się wyraził oskarżony — pomocnym dla Niemców listem był list pasterski z maja 1940 roku. List ten — jak stwierdza oskarżony — napisal on po uprzedniej rozmowie z komendantem radomskiego gestapo, który przedstawił osk. Kaczmarkowi opór społeczeństwa polskiego wobec hitlerowców i zażądał odeń, by ten w związku z wymierzona przeciwko okupantowi działalnością społeczeństwa kieleckiego dopomógł Niemcom, wydając list, w którym wezwie wiernych do zaprzestania akcji przeciwko Niemcom i do lojalności wobec władz okupacyjnych. Oskarżony — jak zeznaje — zgodził się na wydanie takiego orędzia.

„Napisał wtedy list w maju 1940 r., który wzywał do posłuszeństwa i do lojalności wobec zarządzeń władz niemieckich”.

Uzasadniając swą prohitlerowską postawę w okresie okupacji oskarżony Kaczmarek stwierdza: „Powody mego postępowania były następujące. Jednym z nich było uleganie polityce rządów sanacyjnych, a drugim powodem uleganie polityce kół watykańskich.

Polityka watykańska rozciągała swe wpływy i na emigrację rząd w Londynie. Watykan popierał istniejącą na emigracji londyńskiej znaną teorię „dwóch wrogów”. W konsekwencji takich sugestii nastąpiło, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, duże przedstawienie w krajowym ruchu oporu. Zaistniała tzw. teoria stania z bronią u nogi wobec Niemców, aby skoncentrować wszystkie wysiłki przeciwko Armii Czerwonej i jej krajowym sprzymierzeńcom.

Jak wynika z dalszych ze-

Zdrajca w biskupich szatach na usługach imperialistycznych podżegaczy wojennych

Oskarżony Kaczmarek w dalszym toku swych zeznań omawia stosunek polityków amerykańskich i watykańskich do wewnętrznych zagadnień Niemiec zachodnich. „Ambasador Bliss Lane — zeznaje oskarżony — mówił mi kilkakrotnie o bezpośrednim wpływie amerykańsko-watykańskiej myśli politycznej na Adenauera i stronnictwo CDU. Adenauerowska Partia Niemieckiej chadecji miała za zadanie mobilizować naród niemiecki pod hasłem odwetu przeciw Polsce i Rosji sowieckiej”.

„Ksiądz kardynał Hlond mówił mi — stwierdza oskarżony — że odwiedzając Rzym prze glądał tam specjalne archiwum, przeznaczone dla dokumentów odwetowych i zaborczych, nadsyłanych przez duchowieństwo Trizonii do Watykanu”.

Omawiając szeroko swą działalność, wymierzona przeciwko

znani, oskarżony już w roku 1943 utrzymywał kontakty ze znanym działaczem endeckim na terenie okręgu radomsko-kieleckiego — Konstantym Skrzyńskim. W rozmowach z nim Skrzyński określił plan działania, który zalecał zachowanie bierności postawy wobec okupanta hitlerowskiego, nakazując skierowanie walki przeciw organizacjom i ruchom lewicowym. Przeciwność działalności PPR i AL „radził mi — stwierdza oskarżony — rozbudować propagandę antylewicową i do tej pracy serdecznie mnie zachęcał”.

W dalszych swych zeznaniach oskarżony Kaczmarek przedstawia sądowi w jaki sposób wykonywał polecenia endeckiego mocodawcy.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony podaje sądowi fakty wizyt, jakie składał wraz z ks. biskupem Lorkiem i biskupem Kubiną niemieckim dygnitarzom, m. in. Frankowi. W toku drugiej rozmowy oskarżony zgodził się na poparcie hitlerowskiej akcji ściągania kontyngentów od chłopów.

Charakteryzując swą politykę okresu okupacji, osk. Kaczmarek stwierdza:

„Niewątpliwie było to pójście na rękę Niemcom, wynikiem z powodu niezrozumienia do głębi, czym jest militarizm niemiecki i jego zaborczość, czym jest dla naszego kraju oraz czym jest ten militarizm i zaborczość niemiecka dla każdego Polaka.

Tragiczne są dzieje naszej historii, ilekroć zlekceważyliśmy groźbę germańskiej zaborczości.

Zasugerowany koncepcjami watykańskimi o sile zaborczej Niemiec, o historycznej misji Hitlera, wprowadzony w błąd anglo-amerykańską pomocą w narodzinach samego nazizmu płacę dziś za to bolesną daninę”.

Szczególnie obszerne zeznania składa oskarżony odnośnie swej „działalności” w okresie po wyzwoleniu kraju, stwierdzając, iż od samego początku powstania władzy ludowej, zajął zdecydowanie negatywne stanowisko do nowej rzeczywistości, do ustroju ludowego. I tu, jak w poprzednim okresie — stwierdza oskarżony — bodźcem jego „działalności i orientacji” były sugestie kurii rzymskiej, jak również punkt widzenia dyplomatów amerykańskich i angielskich. Z poglądami tymi oskarżony zapoznał się w swych rozmowach z kardynałem Hlondem i kardynałem Sapiehą, a także utrzymując kontakty z przedstawicielami ambasady amerykańskiej, a w szczególności z ówczesnym ambasadorem St. Zjedn. — Bliss Lanem.

interesom narodu polskiego, oskarżony Kaczmarek dzieli ją na kilka etapów. Pierwszy z nich, według słów jego, obejmował okres przedwyborczy do stycznia 1947 roku.

„W okresie tym byłem blisko związany z działalnością kardynała Hlonda, z którym przyjęliśmy jako naczelną zasadę walkę z ustrojem, bądź to przez kartkę wyborczą, bądź przez oddziaływanie na czynnikki międzynarodowe, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny. W kampanii wyborczej typowaliśmy na Mikołajczyka, który cieszył się zaufaniem zachodu”.

W działalności przedwyborczej posługiwałem się propagandą antyrządową oraz zalecałem stosowanie jej księżom”.

W toku dalszych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia swoją współpracę z amerykańskim ambasadorem Bliss Lanem.

W ostatnim spotkaniu w lutym 1947 r. omówiliśmy i u-

zgodnił się wytyczne mojej współpracy informacyjno-politycznej z ambasadą amerykańską. Wówczas to ambasador odwołał mi motyw i założenia amerykańskiej koncepcji politycznej po roku 1945. Nie tał przede mną wówczas tendencji rządu amerykańskiego do przygotowania nowej wojny.

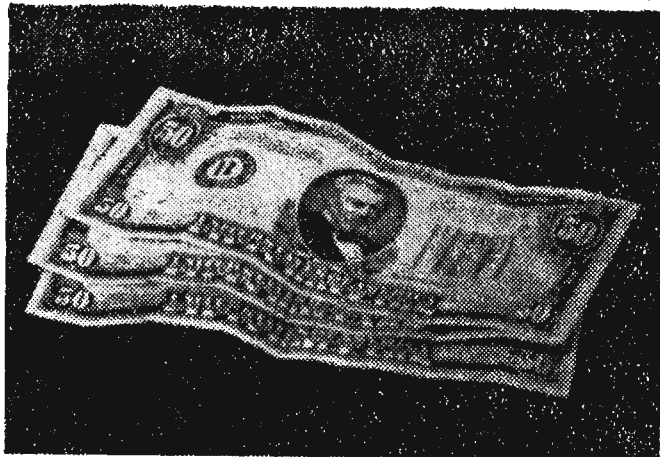
Oskarżony podaje, iż sprawa współpracy — jak ją określa — „politycznej”, z ambasadorami państw zachodnich, była uzgodniona z kardynałem Hlondem. „Ja kontaktowałem się z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, z Anglikami na tomiast kontaktował się kardynał Hlond”.

O ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Polski świadczą m. in. słowa osk. Kaczmarka, który mówi o pomocy, udzielonej Mikołajczykowi i jego stronnictwu przez Bliss-Lana. Oskarżony cytuje słowa Bliss Lane'a, który oświadczył na ten temat: „Wszyscy winniśmy pracować nad tym, by wszelkimi siłami pomagać prezesowi PSL Mikołajczykowi do zwycięstwa. My ze swej strony — mówił dalej Bliss Lane — pomagamy finansowo, a następnie nakłania-

Mienawisz do postępu i pokoju — oto myśli przewodnia zaprzańcy Kaczmarka

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Kaczmarek stwierdza, że różni Amerykanie zgłaszali się doń po informacje. „Amerykanie ci — mówi oskarżony — nominalnie pełnili funkcje dyplomatów, urzędników ambasad, czy też urzędników „Caritasu” lub szefów prasowych, ale tylko nominalnie, gdyż w rzeczywistości pierwszym i zasadniczym ich zajęciem była praca wywiadowcza.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarka, jego kontakty z Andrewsem trwały nadal i nie ograniczały się jedynie do konferencji, ale również były okazją do przekazania informacji jak np. szczególnego memoriału opracowanego przez przemysłowca kieleckiego Wawrzyńca, a dotyczącego stanu produkcji i planów przemysłu regionu kieleckiego. Memoriał ten zawierał również mapkę sytuacyjną przemysłu Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, a także terenów tzw. COP.



Na zdjęciu: Dolary, za które osk. Kaczmarek wystugiwał się podżegaczom wojennym

Informacje na rzecz USA i Watykanu zbierał również przyjeżdżający wielokrotnie do Europy ojciec Michał Kolbuch, prowincjał Salezjanów, który przywoził również pieniądze do Francji, do Rzymu i do Polski. Odwiedzał on także Czechosłowację i Węgry.

„Moja walka z ustrojem Polski Ludowej — oświadczył w czasie zeznań osk. Kaczmarek — była stale podsycana przez zagranicznych dysponentów mojej myśli politycznej. Spowodowała ona obok akcji informacyjnej na rzecz Ameryki, przesyłanie informacji do Watykanu”.

Osk. Kaczmarek przyznaje, że wiele informacji przyskrabiał tendencyjnie, zdając sobie sprawę z wymagań swych mocodawców. „W formie przejawionej — zezna-

my także odłam zakonspirowanych nacjonalistów oraz nielegalną opozycję do pójścia razem z PSL”.

„Przed odjazdem swoim — ciągnie dalej osk. Kaczmarek — Bliss Lane wymienił niektórych osoby, które miały być ze mną w kontakcie i miały zgłaszać się po ewentualne informacje, jakich miałem udzielać. Wymienił on Andrews, I-go sekretarza ambasady w Warszawie, Waltera Shwina — dyrektora amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie na ul. Piłsa XI, Henryka Osińskiego — delegata rady polonii amerykańskiej oraz Jerzego Szudera — przedstawiciela War Relief Service.

Omawiając drugi etap swej działalności, który nastąpił po wyjeździe Bliss Lane'a z Warszawy, osk. Kaczmarek zeznaje, że upłynął on pod znakiem dalszego oddziaływania na sugestii watykańskich kół politycznych. Klęską wyborczą, jaką poniosły elementy reprezentowane przez oskarżonego, zmuśiła je do ustalenia nowych form dalszej walki z ustrojem, zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zewnętrznej.

je on — opisywał położenie kościoła polskiego, a potwierdzenie odbioru tej wiadomości przez sekretarza stanu i przez radio watykańskie miałem w usłyszeniu audycji na tematy, które opisywałem”.

W zeznaniach swych osk. Kaczmarek podkreśla, że Watykan przywiązywał szczególne znaczenie do wiadomości, odnoszących się do byłych terenów wschodnich.

„Rozpoczynając po wyborach nowy etap działalności antyrządowej — zeznaje oskarżony — zdawałem sobie sprawę, że akcja informacyjna nie wyczerpuje wszystkich możliwości. Dlatego też, zgodnie z moim gnieźnińskim referatem, zgodnie z sugestiami ambasadora Bliss Lane'a, zapoczątkowałem w działalności krajowej liczne akcje, zintencjonowane do podważenia stabilizacji ustroju, do hamowania jego osiągnięć i wpływów na społeczeństwo.

Jedną z najważniejszych

pozycji była sprawa Ziemi Zachodnich.

Osk. Kaczmarek podkreśla, że wśród księży i wiernych swojej diecezji szerzył teorię „tymczasowej” przynależności tych terenów do Polski. To samo stanowisko zajął on w czasie narad biskupów.

Wroga działalność osk. Kaczmarka przejawiała się również w wygłaszanych przez niego kazaniach, referatach i tzw. szepowanej propagandzie, poprzez które krytykował on i umniejszał znaczenie państwowych planów gospodarczych w przemyśle i rolnictwie.

Mówiąc o sumach dolarowych, jakie otrzymał od episkopatu i od Polonii amerykańskiej oraz z „innych zagranicznych źródeł” oskarżony

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

Uchwała Plenum KC KPZR, powzięta 7 września 1953 r. na podstawie referatu tow. N. S. Chruszczowa

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła tekst uchwały Plenum KC KPZR, powziętej dnia 7 września 1953 r. na podstawie referatu N. S. Chruszczowa. Podajemy uchwałę w skrócie.

I

Socjalistyczne rolnictwo ZSRR, stworzone i okrzepione pod kierownictwem partii komunistycznej, opiera się na potężnej bazie przemysłowo-technicznej i jest największym i najbardziej zmechanizowanym rolnictwem na świecie. Dowiodło ono bezspornie swej decydującej przewagi nad drobnotowarową gospodarką chłopską, jak również nad wielokapitałistyczną gospodarką rol-

nią. Nieustannie rozwija się uzbrojona we współczesną technikę społeczną gospodarka kolchozów i krzepnie ustrój kolchozowy. Kolchozy i sowchozy zapewniły poważny wzrost wydajności rolnictwa i jego wysoką towarowość. W latach powojennych przywrócono do poprzedniego stanu i znacznie rozszerzono produkcję zbóż, kraj nasz zabezpieczony jest w zboże. Zwiększyły się dostawy bawełny, buraka cukrowego, mięsa, mleka, wełny i innych artykułów. Oprócz dostaw dla państwa nasze rolnictwo zbiera wielką ilość artykułów spożywczych za pośrednictwem handlu spółdzielczego i kolchozowego. W miarę wszechstronnego rozwoju ekonomiki kolchozowej wzrasta bogactwo społeczne kolchozów, zwiększają się dochody kolchoźników w pieniądzu i w naturze.

Zarówno w latach budownictwa pokojowego, jak i w okresie ciężkich doświadczeń wojennych, rolnictwo socjalistyczne dowiodło swej wielkiej siły żywotnej, wykazało, że na coraz większą skalę potrafi zapewnić artykuły spożywcze dla ludności, oraz surowce dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

Jednakże poziom produkcji artykułów rolnych nie zaspokaja w pełni wzrastającego zapotrzebowania ludności na artykuły żywnościowe, a przemysłu lekkiego i spożywczego — na surowce, oraz nie odpowiada stopniowi nasycenia technicznego rolnictwa ani możliwościom tkwiącym w ustroju kolchozowym.

Obecnie, gdy w kraju naszym stworzony został potężny, doskonały pod względem technicznym przemysł ciężki i kolchozy znacznie się umocniły, istnieją wszelkie warunki, aby na tej bazie pchnąć zdecydowanie naprzód rozwój wszystkich działów rolnictwa i w ciągu dwóch — trzech lat zdecydowanie podnieść stopień zabezpieczenia całej ludności naszego kraju w artykuły żywnościowe, a zarazem zapewnić wyższy poziom dobrobytu całej masy chłopstwa kolchozowego.

Równocześnie Plenum KC KPZR zaznacza, że olbrzymie możliwości wielkiego socjalistycznego rolnictwa są jeszcze niedostatecznie wykorzystywane. W wielu kolchozach i rejonach plony zbóż, roślin kaszowych, lnu, buraka cukrowego, oliw i innych roślin są nadal niskie. Wzrost wydajności rolnictwa, rozwój hodowli, produkcja ziemniaków, warzyw, lnu długowłóknistego, zbóż pastewnych i innych roślin paszowych nie odpowiadają wymogom gospodarki narodowej. Nienadążanie tych i szeregu innych ważnych działów rolnictwa hamuje dalszy rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego, zaspakajających codziennie potrzeby ludności, i staje się poważną przeszkodą dla wzrostu dochodów kolchozów i kolchoźników.

Szczególnie niepomysłnie przedstawia się sprawa rozwoju hodowli. W wielu kolchozach ta ważna gałąź gospodarki nie jest jeszcze dostatecznie towarowa i dochodowa, źle zorganizowana jest pielęgnacja zwierząt gospodarskich. W ciągu ostatnich lat pogłowia zwierząt gospodarskich wzrasta bardzo wolno, a pogłowia krów w

kraju do chwili obecnej nie osiągnęło jeszcze poziomu przedwojennego. Mała jest produktywność zwierząt gospodarskich, wielkie są straty wskutek padania zwierząt, wielki jest stopień jałowoci pogłowia macierzystego. Baza paszowa dla hodowli jest w kolchozach słabo rozwinięta, produkuje się mało dobrego siana, kiszzonek, roślin okopowych i ziemniaków. Nie zapewnia się dostatecznej ilości zabudowań dla zwierząt gospodarskich, słabo są zmechanizowane procesy pracochłonne na fermach. Dużym brakiem w rozwoju rolnictwa jest poważne pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków i warzyw, co utrudnia polepszenie zaopatrzenia ludności miast i ośrodków przemysłowych w te artykuły. Pozostawanie w tyle produkcji ziemniaków jest hamulec również w dalszym rozwoju hodowli.

Poważne braki istnieją w pracy sowchozów, które nie stały się jeszcze wzorowymi gospodarstwami socjalistycznymi i nie przynoszą dostatecznie wielkich dochodów. W wielu sowchozach wydajność roślin uprawnych i produktywność hodowli są niskie, toleruje się złą gospodarkę, znaczne nieproduktywne wydatki, przekraczanie limitów pieniężnych i materiałowych, wysokie rzeczywiste koszty własne produkcji. W wielu sowchozach brak jest dobrych budynków gospodarskich, częstokroć zwierzęta gospodarskie są umieszczane w prymitywnych, źle urządzonej zabudowaniach. W poważnym stopniu pozostaje w tyle mechanizacja hodowli i szeregu innych dziedzin produkcji sowchozowej, źle i w stopniu niedostatecznym prowadzone jest budownictwo mieszkaniowe.

W czym tkwią przyczyny niedostatecznego poziomu produkcji rolnej w ogólności i wyraźnego nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa?

Partia komunistyczna konsekwentnie realizowała politykę wszechstronnego rozwijania przemysłu ciężkiego, jako nieodzownego warunku pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej i osiągnięcia na tej drodze ogromnego sukcesu. Na realizację tego naczelnego zadania gospodarki narodowej zwrócono największą uwagę, na ten odcinek kierowano podstawowe siły i środki. Sprawa uprzemysłowienia kraju zajmowały się nasze najlepsze kadry. Nie mieliśmy możliwości zapewnienia jednoczesnego szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego, rolnictwa i przemysłu lekkiego. W tym celu trzeba było stworzyć niezbędne przesłanki. Przesłanki te obecnie zostały stworzone. Mamy potężną bazę przemysłową, oparte na trwałych podstawach kolchozy i wyszkolone kadry we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego.

Istnieją jednak także inne przyczyny nienadążania szeregu ważnych działów rolnictwa, przyczyny, których źródła tkwią w wadach naszej pracy, w wadliwym kierowaniu rolnictwem, tj. przyczyny, zależne od nas samych.

Do rzędu takich przyczyn zaliczyć należy przede wszystkim naruszenie w rolnictwie zasady materialnego zainteresowania pracowników rolnictwem, zwiększeniem jej dochodowości — jednej z podstawowych zasad socjalistycznego gospodarowania. Praktyka dowodzi, że ta zasada materialnego zainteresowania, stosowana pomysłnie w zakresie produkcji bawełny, buraka cukrowego, herbaty, roślin cytrusowych, nie jest stosowana w szeregu innych ważnych działów rolnictwa.

Wprowadzona przez partię i rząd zasada ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw ar-

tykułów roślinnych i zwierzęcych przez kolchozy z każdego hektara ziemi ornej lub użytków rolnych, należących do kolchozów, stworzyła zainteresowanie kolchozów sprawą rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki społecznej i całkowicie zdała egzamin. Jednakże w praktyce dopuszcza się do wyłączenia tej zasady, gdy przodujący, dobrze pracującym kolchozom, uzyskującym wysokie zbiory i osiągającym wysoką produktywność hodowli, z reguły wyznacza się w dziedzinie obowiązkowych dostaw dla państwa zadania znacznie większe, niż kolchozom zadowolonym, źle pracującym.

Tego rodzaju niesłuszna praktyka nie godzi bodźca do walki o zwiększenie wydajności zbóż z hektara i produktywności hodowli, nie stanowi zachęty dla przodujących kolchozów. Przy tym systemie kolchozy przodujące, kolchoźnicy pracujący sumiennie, zwiększający produkcję artykułów rolnych, nie mają zachęty i znajdują się w sytuacji mniej dogodnej niż kolchozy i kolchoźnicy, którzy nie dbają o umocnienie gospodarki społecznej, o zwiększenie wydajności uprawy roślin i produktywności hodowli.

Do nienadążania w rozwoju hodowli oraz w produkcji warzyw i ziemniaków przyczynił się w znacznej mierze fakt, że państwo w niedostatecznym stopniu zachęcało do rozwoju tych ważnych działów rolnictwa. Ceny przy dostawach i przy kupnie produktów hodowli, ziemniaków i warzyw, istniejące dotychczas, stanowiły słaby bodziec do materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem tych działów rolnictwa.

W wielu kolchozach naruszono niezwykle ważną zasadę zrzeszeniowej (uwaga rod. — zrzeszeniowa — artelowa) formy gospodarki kolchozowej — właściwe powiązanie interesu społecznego i osobistego w zrzeszeniu przy podporządkowaniu interesów osobistych — interesom społecznym. Według statutu, w kolchozie główna i decydująca jest gospodarka społeczna. Równocześnie każdej zagrodzie kolchozowej udziela się prawo posiadania niewielkiego osobistego gospodarstwa pomocniczego w celu zaspokojenia potrzeb konsumcyjnych dopóki nie może ich jeszcze w pełni zaspokoić gospodarka społeczna. Naruszenie tej zasady, zbyt wysokie normy dostaw produktów z gospodarstwa przyzagrodowego, istniejące u nas wady w polityce podatkowej wobec gospodarstwa osobistego kolchoźników doprowadziły do zmniejszenia pogłowia krów, świń i owiec stanowiących osobistą własność kolchoźników. Sytuacja taka nie tylko godzi w interesy kolchoźników, lecz również prowadzi do wypaczenia istoty zrzeszeniowej formy kolchozów, będącej jedynie właściwą formą gospodarki kolektywnej na cały okres socjalizmu.

Jedną z głównych przyczyn poważnego nienadążania szeregu żywotnie ważnych działów rolnictwa jest niezadowolające wykorzystywanie potężnego sprzętu technicznego, w który państwo socjalistyczne wyposażało rolnictwo. W znacznej części MTS wciąż jeszcze niską jest wydajność pracy obsługi traktorów, kombinatorów, wielkie są przestoje maszyn, opóźniane są terminy przeprowadzenia najważniejszych robót polowych, co ostatecznie doprowadza do strat i obniżenia plonów. Przy wysokim poziomie mechanizacji uprawy roślin zbożowych, buraka cukrowego i bawełny dopuszczono do tego, że pozostawała w tyle mechanizacja tak ważnych dla gospodarki narodowej działów, jak hodowla, produkcja

ziemniaków, warzyw, lnu i innych roślin.

Dotychczas nie stworzono systemu maszyn, który zapewniłby kompleksową mechanizację uprawy roślin przy uwzględnieniu różnorodnych warunków naturalnych i gospodarczych różnych stref kraju. Nawet w gospodarce zbożowej, gdzie osiągnięto najwyższy poziom mechanizacji orki, siewów, zbioru, niezadowolająco zmechanizowane są roboty pracochłonne przy czyszczeniu i suszeniu ziarna na gumnie, przy zbiorze i stertowaniu słomy i plewy, przy stosowaniu nawozów organicznych i sztucznych. W dziedzinie produkcji pasz przy znacznym wzroście mechanizacji koszenia siana, prawie nie zmechanizowane są kołejne bardzo ważne roboty przy stogowaniu siana. Dopuszczono do poważnego nienadążania prac przy konstruowaniu i wprowadzaniu produkcji nowych typów maszyn rolniczych, przy ulepszeniu konstrukcji i podnoszeniu jakości maszyn masowej produkcji.

Znajdujący się w MTS skomplikowany sprzęt techniczny, wymagający przygotowanych technicznie kadr powierzony jest sezonowym pracownikom, delegowanym przez kolchozy jedynie na okres robót polnych. Większość kierowniczych kadr MTS nie posiada dostatecznego przygotowania inżyniersko-technicznego i agronomicznego i nie gwarantuje wykwalifikowanego kierownictwa wielkiej zmechanizowanej produkcji rolnej. Bardzo istotną przyczyną poważnego nienadążania szeregu działów rolnictwa jest niedostateczne kierowanie kolchozami, MTS i sowchozami przez organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej, a przede wszystkim w dziedzinie doboru i rozstawiania kadr w rolnictwie i prowadzenia pracy partyjno-politycznej na wsi.

Wielka socjalistyczna produkcja rolna, wyposażona we współczesny sprzęt techniczny może się pomyślnie rozwijać

tylko pod warunkiem istnienia codziennego wykwalifikowanego kierownictwa. Po przeprowadzeniu powiększania kolchozów stały się one wielokierunkowymi, skomplikowanymi gospodarstwami. Obecnie stworzono wszystkie niezbędne warunki dla szybkiego stosowania nowoczesnej techniki, osiągniętej radzieckiej agronomii i niezwykle bogatych doświadczeń przodowników i nowatorów rolnictwa. Wszystko to wymaga umiejętnego kierowania każdym kolchozem, sowchozem, MTS, rejonem — każdym działem gospodarki rolnej oraz produkcją rolną jako całością. Stąd pałaca potrzeba postawienia na czele kolchozów, MTS, sowchozów, rejonów wykwalifikowanych kadr kierowniczych, agronomów, inżynierów-mechaników, zootechników, ekonomistów i innych specjalistów gospodarki rolnej.

Bez spełnienia tego niezwykle ważnego warunku nie może posuwać się naprzód wielka socjalistyczna produkcja rolna.

Tymczasem, spośród 350 tysięcy specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem zatrudnionych w systemie gospodarki rolnej, w kolchozach pracuje 18,5 tys. oraz w MTS — 50 tysięcy specjalistów. — Spośród 94 tysięcy przewodniczących kolchozów wyższe wykształcenie posiada tylko 2,4 tys., a średnie wykształcenie specjalne — 14,2 tys. osób. Ogromna większość dyrektorów MTS, naczelników inżynierów i naczelników agronomów MTS nie posiada wyższego wykształcenia. Podstawowa masa agronomów, inżynierów, zootechników, pracowników weterynaryjnych i innych specjalistów pozostaje w różnych instytucjach, a MTS, kolchozy i sowchozy odczuwają ostry brak wykwalifikowanych kadr rolnych. Plenum KC KPZR uważa

również, że ze strony szeregu ministerstw, w szczególności Ministerstwa Przemysłu Leśnego i Papierniczego ZSRR, Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR, Centrosojuzu, przemysłu lokalnego i spółdzielczego w absolutnie niedostatecznym stopniu udzielana jest pomoc rolnictwu w dziedzinie zaopatrzenia kolchozów, MTS i sowchozów w drewno, cegły, wapno, dachówki, co hamuje budowę pomieszczeń dla hodowli i innych produkcyjnych celów w kolchozach i sowchozach oraz budownictwo w MTS.

Należy wreszcie wymienić przyczyny, które zależne są od samych kolchozów, od przewodniczących i zarządców kolchozów, od kolchoźników. W wielu zrzeszeniach ciągle jeszcze jest niska dyscyplina pracy, nie wszyscy kolchoźnicy w pełnej mierze uczestniczą w produkcji kolchozowej. Nie wszędzie dobrze jest zorganizowana praca kolchoźników. Istnieje jeszcze nie mało faktów, świadczących o niewłaściwym, niedbałym, ustosunkowaniu się do mienia społecznego.

Uznając, że sytuacja w szeregu ważnych działów rolnictwa jest niepomysłna, Plenum KC Komunistycznej Partii uważa za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki podjęcie szeregu poważnych kroków, zmierzających do podniesienia, nie nadążających działów rolnictwa, kolchozów, sowchozów i rejonów, do poziomu przodujących, aby zapewnić potężny rozwój całego rolnictwa socjalistycznego. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat całkowicie zaspokoić rosnące potrzeby ludności naszego kraju w dziedzinie produktów spożywczych i zabezpieczyć w surowce przemysł lekki i spożywczy.

II

O dalszym rozwoju hodowli, o zmniejszeniu norm obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych przez gospodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników

Kolchozy i sowchozy wyrównały w krótkim okresie czasu ciężkie straty poniesione przez hodowlę w latach wojny i osiągnęły znaczny przyrost pogłowia zwierząt gospodarskich. W okresie od lipca 1945 r. do lipca 1953 r. pogłowia bydła w ZSRR wzrosło o 11,3 miliona sztuk, owiec i kóz — o 53,9 miliona sztuk, trzody chlewnej — o 25,1 miliona sztuk oraz koni — o 6,2 miliona sztuk.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju hodowli umożliwiły zwiększenie skupu produktów hodowlanych przez państwo. Skup mięsa wyniósł w 1952 roku 3 miliony ton, co przekracza półtorakrotnie poziom z roku 1940, skup mleka wyniósł 10 milionów ton, czyli prawie 1,6 raza więcej niż w 1940 roku, skup wełny wyniósł 182 tysiące ton, czyli 1,5 raza więcej niż w roku 1940.

Plenum KC KPZR zaznacza jednocześnie, że osiągnięty wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich stanowiących własność społeczną oraz poziom ich produktywności są całkowicie niedostateczne.

Plenum uważa, że jak najszybszy rozwój hodowli zwierząt, a przede wszystkim zwierząt stanowiących własność społeczną, ma żywotne znaczenie dla kraju i jest dziś najbardziej niecierpiącym zwłoki zadaniem partii i państwa w dziedzinie rolnictwa.

PLENUM KC KPZR
POSTANAWIA:

Uważać za najważniejsze

zadanie Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR, Ministerstwa Sowchozów ZSRR oraz organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej zlikwidowanie niedopuszczalnego nienadążania w dziedzinie rozwoju hodowli, stworzenie trwałej bazy paszowej, zapewnienie pomieszczeń dla zwierząt gospodarskich i dla drobiu, osiągnięcie wydawnego wzrostu wydajności hodowli, wyższego tempa wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, poprawy jego rasy oraz osiągnięcie w najbliższych 2—3 latach wydatnego zwiększenia produkcji zwierzęcej.

Uważać za konieczne osiągnięcie w roku 1954 w całym rolnictwie następującego poziomu pogłowia zwierząt gospodarskich: krów do 29,2 miliona sztuk, ogólnego pogłowia bydła — do 65,9 miliona sztuk, owiec i kóz — do 144,4 miliona sztuk, trzody chlewnej — do 34,5 miliona sztuk.

Ściśle realizować wprowadzoną przez partię i rząd zasadę ustalania rozmiarów obowiązkowych dostaw produktów hodowlanych dla państwa z hektara. Nie dopuszczać do szkodliwej praktyki zwiększania zadań dla kolchozów przodujących pod względem rozwoju hodowli. Ustalić, że w granicach jednego rejonu powinna obowiązywać z reguły jedna norma dostaw z hektara.

Plenum KC KPZR zobowiązuje organy partyjne i ra-

dzieckie do szerokiego wyjątkowania kolchoźnikom, robotnikom i pracownikom powziętych przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR uchwał w sprawie podniesienia cen artykułów hodowlanych przy dostawach i skupie, w sprawie planu i warunków państwowych zakupów mięsa, mleka i jaj na drugie półrocze 1953 roku, uchwał, zmierzających do zwiększenia materialnego zainteresowania kolchozów i kolchoźników rozwojem hodowli społecznej, jak również przeprowadzonej przez Radę Ministrów ZSRR i KC KPZR obniżce norm obowiązkowych dostaw artykułów hodowlanych dla państwa przez gospodarstwa kolchoźników, robotników i urzędników.

Zalecić kolchozom, by we dług uznania ogólnych zebrań kolchoźników, wydawały kolchoźnikom w postaci zaliczek około 25 proc. funduszy pieniężnych, uzyskiwanych ze sprzedaży zwierząt i artykułów hodowlanych.

Ściśle stosować obowiązujący system dodatkowej opłaty za przekroczenie zadań w dziedzinie wychowu młodych zwierząt gospodarskich, utrzymania zwierząt i podniesienia produktywności hodowli, zapewniając przy tym terminowe wypłacanie dodatkowego wynagrodzenia.

Plenum uważa, że równoległe z wszechstronnym rozwojem hodowli społecznej, terenowe organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej powinny ostatecznie położyć kres

(Ciąg dalszy na str. 4)

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

(Ciąg dalszy ze str. 3)

szkodliwej praktyce uszczuplenia interesów kolchoźników w dziedzinie chowu zwierząt, stanowiących ich własność osobistą, biorąc pod uwagę fakt, że posiadanie na własność przez zagrodę kolchozową od powiednjej ilości zwierząt produkcyjnych jest ważnym warunkiem podniesienia dobrobytu chłopstwa i zwiększenia poziomu dostaw artykułów hodowlanych w kraju, a zatem korzystne jest zarówno dla kolchoźników jak i dla państwa.

Plenum postanawia polecić kres biernemu stosunkowi wielu ośrodków MTS do sprawy rozwoju hodowli kolchozowej. Doprowadzić poziom mechanizacji prac w kolchozach w dziedzinie koszenia siana, zgrabiania i kopienia siana w roku 1954 do 65 proc. i

przy stogowaniu siana do 50 proc., a w roku 1955 — przy koszeniu siana, zgrabiania i kopieniu — do 80 proc., zaś przy stogowaniu siana — do 65% przy silosowaniu odpowiednio — do 65 proc. i 75 proc., przy siewie roślin do silosowania i okopowych pastewnych — do 75 proc. i 95 proc., przy zbiorze i stertowaniu słomy z powierzchni skoszonej kombajnami w roku 1954 — do 50 proc., a w roku 1955 — do 70 proc. W dalszym ciągu Plenum postanawia: rozszerzyć produkcję i dostawy dla rolnictwa maszyn i mechanizmów stosowanych przy produkcji pasz i w hodowli.

Zobowiązać Ministerstwo Budowy Maszyn do wzmocnienia prac w dziedzinie konstrukcji nowych maszyn i urządzeń, nieodpowiedzialnych dla kompleksowej

mechanizacji produkcji i przetworu pasz, osuszenia i radykalnego polepszenia łąk i pastwisk, nawadniania pastwisk, jak również dla mechanicznej produkcji pracochłonnych w fermach hodowlanych. Zapewnić w roku 1954 budownictwo — pomieszczenia dla zwierząt gospodarskich w kolchozach w następujących rozmiarach: obór i cielętników — dla 4,2 miliona sztuk, owczarni — dla 16,3 miliona sztuk, chlewów — dla 2,5 miliona sztuk, kurników — dla 27 milionów sztuk oraz pomieszczeń dla 30 milionów kurcząt.

Państwowy Komitet Planowania ZSRR zobowiązany jest przeznaczyć na sprzęt dla kolchozów odpowiednią ilość łąki, drewna i innych materiałów budowlanych.

Należy zwiększyć, dla sprzętu kolchozom, produkcję ce

gli, dachówki, wapna w przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego i spółdzielczego.

Plenum KC KPZR zwraca uwagę terenowym organom partyjnym na konieczność zacieśnianego wzmocnienia kierownictwa nad rozwojem hodowli. Jeśli wszystkie terenowe organy partyjne radzieckie i gospodarki rolnej, specjaliści i organizatorzy rolnictwa, komunisty, komсомолы, wszyscy kolchoźnicy i pracownicy MTS i sowchozów zdecydowanie i wytrwale przystąpią do pracy nad dalszym rozwojem hodowli i nie będą oszczędzili sił i środków dla tego celu, to w ciągu najbliższych 2—3 lat kraj nasz otrzyma w obfitości mięso, mleko, masło, jaja i inne artykuły hodowlane dla ludności oraz najważniejsze rodzaje surowca dla przemysłu lekkiego i spożywczego.

ści ośrodków maszynowo-tractorowych istnieją poważne niedociągnięcia.

W celu dalszego polepszenia pracy MTS i podniesienia ich roli w mechanizacji wszystkich działów produkcji kolchozowej Plenum KC KPZR postanawia:

Ustalić, że podstawowym zadaniem ośrodków maszynowo-tractorowych jest wszechstronne podnoszenie wydajności wszystkich roślin uprawnych w kolchozach, zapewnienie wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich, stanowiących własność kolchozu przy jednoczesnym zwiększeniu ich produktywności oraz zwiększenie głębi i towarowej produkcji roślinnej i zwierzęcej w obsłudze kolchozów. MTS powinny doprowadzić do końca mechanizację prac w celu szeroko rozwijać mechanizację pracochłonnych procesów w hodowli, w produkcji ziemniaków i warzyw, upowszechniać w produkcji kolchozowej osiągnięcia nauki i przodującej praktyki, zapewnić dalsze organizacyjne i gospodarcze wzmocnienie kolchozów, i na tej bazie podnieść dobrobyt materialny kolchoźników.

Uważać za jedno z najważniejszych zadań organów partyjnych, radzieckich i gospodarki rolnej stworzenie w MTS stałych wykwalifikowanych kadr mechaników zdolnych do najbardziej pełnego i wydajnego wykorzystania techniki i tym samym do zapewnienia dalszego potężnego rozwoju wszystkich działów produkcji kolchozowej.

W celu polepszenia szkolenia wykwalifikowanych kadr mechanizatorskich należy uważać za konieczne przejście do systemu szkolenia kadr mechanizatorskich stosowanego w przemiale, w związku z czym należy zreorganizować istniejące szkoły mechanizacji na szkoły mechanizacji rolnictwa.

Zorganizować 250 rzemieślniczych i przyfabrycznych szkół mechanizacji rolnictwa na bazie szkół rzemieślniczych i szkół przyfabrycznych podlegających Ministerstwu Kultury ZSRR oraz uruchomić w latach 1954—1957 co najmniej 300 nowych szkół mechanizacji rolnictwa na 240—270 uczniów każda, jak również wybudować dla już istniejących szkół mechanizacji rolnictwa 200 gmachów szkolnych, 315 gmachów dla zajęć praktycznych i 600 burz.

W celu dalszego wyposażenia ośrodków maszynowo-tractorowych oraz sowchozów w nowe traktory, maszyny rolnicze i urządzenia, uwzględnić w planach gospodarki narodowej dostarczenie rolnictwu w okresie od 1954 r. do 1 maja 1957 r. co najmniej 500 tysięcy traktorów zwykłych (w przeliczeniu na traktory 15 KM) i 250 tysięcy traktorów do upraw międzyrzędowych, jak również niezbędną ilość maszyn rolniczych, samochodów, warsztatów objazdowych, cystern dla produktów naftowych i innych urządzeń.

Zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR oraz jego organy terenowe, obwodowe i krajowe komitety wykonawcze oraz Rady Ministrów Republik, aby:

a) zapewniły w 1953 r. za kończenie budowy i oddanie do użytku 673 warsztatów, 1130 szop i szop otwartych, 81.200 m. kw. powierzchni mieszkalnej, przewidzianych planem narodowo-gospodarczym i rozpoczęły dodatkowo

budowę 500 nowych warsztatów;

b) zapewniły budowę i oddanie do użytku w 1954—1956 r. w ośrodkach maszynowo-tractorowych 4.200 warsztatów remontowych, 8.400 garaży dla traktorów, 8.400 szop dla kombajnów, 15.000 szop stwarających i 15.000 otwartych nawierzchni betonowych dla maszyn rolniczych, 2.880 stacji paliw, 3.600 garaży samochodowych i 3.600 magazynów części zapasowych;

c) zbudowały w latach 1954—1956 9 zakładów remontowych i 6 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego, zakończyły rozpoczętą budowę i uruchomiły w 1954—1955 r. 36 zakładów remontowych i 15 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego;

d) dokonały w latach 1954—1955 rozszerzenia i rekonstrukcji 41 zakładów remontowych i 125 międzyrejonowych warsztatów dla remontu kapitalnego.

W celu stworzenia należytych warunków bytowych dla robotników, personelu inżynieryjno-technicznego i pracowników biurowych MTS, należy uznać za konieczne:

a) zbudowanie i oddanie do użytku w latach 1954—1956 10.800 domów mieszkalnych i 3.000 burz;

b) dla zapewnienia szerokiego rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego w MTS — przyznać na ten cel w latach 1954—1956 kredyty w wysokości po 450 milionów rubli rocznie i udzielić go robotnikom, personelowi inżynieryjno-technicznemu i urzędnikom MTS w postaci pożyczek do 12 tys. rubli z terminem 10-letnim z tym, że spłata zobowiązania będzie od trzeciego roku po udzieleniu kredytu;

Zobowiązać Ministerstwo Budowy Maszyn, Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych i Ciężkich do znacznego zwiększenia produkcji, polepszenia jakości i obniżenia kosztów własnych produkcji części zamiennych do ciągników i maszyn rolniczych, aby zlikwidować brak tych części.

W dziedzinie dalszego umocnienia materialno-technicznej bazy rolnictwa doniosłe znaczenie ma elektryfikacja ośrodków maszynowo-tractorowych, kolchozów i sowchozów. Rozszerzenie prac w zakresie elektryfikacji rolnictwa powinno nastąpić dzięki lepszymu wykorzystaniu energii elektrycznej istniejących elektrowni wiejskich, dzięki przyłączeniu ośrodków maszynowo-tractorowych, kolchozów i sowchozów do przemysłowych systemów energetycznych, jak też w drodze budowania nowych elektrowni wiejskich, instalacji wykorzystujących energię wiatru, włączając ministerstwa i resorty budowlane i przemysłowe do budownictwa elektrowni i sieci.

Zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR oraz Ministerstwo Sowchozów ZSRR, aby zwróciły szczególną uwagę na kwestię lepszego wykorzystania maszyn i traktorów, lepszej ich konserwacji, zwiększenia wydajności maszyn i traktorów przez okresowe rewidowanie norm wydajności z tym, by organizacja pracy w rolnictwie odpowiadała wyższej technice produkcji i zachęcała pracowników do podnoszenia wydajności pracy na maszynach i traktorach.

III

O zwiększeniu produkcji oraz o skupie ziemniaków i warzyw w kolchozach i sowchozach

Kraj nasz posiada dużo możliwości w dziedzinie produkcji ziemniaków i warzyw. Wykorzystując te możliwości, przodujące kolchozy i sowchozy uzyskują wysokie urodzaje ziemniaków, kapusty, pomidorów, ogórków i innych warzyw. Jednakże istniejące możliwości zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw wykorzystywane są niezadowalająco, a uzyskane na przodujących odciśkach doświadczenie w zakresie uzyskiwania wysokich plonów tych roślin są źle rozpowszechniane w produkcji.

Plenum KC KPZR uważa, że w zakresie produkcji ziemniaków i warzyw głównym zadaniem jest znaczne podwyższenie urodzajów tych roślin w oparciu o szerokie zastosowanie mechanizacji i przodujących metod agrotechnicznych, uprawy ziemniaków i warzyw. Zadanie polega na tym, aby w ciągu najbliższych 2—3 lat doprowadzić produkcję ziemniaków i warzyw do takiego poziomu, by całkowite zapotrzebowanie nie tylko zapotrzebowanie ludności miast, ośrodków przemysłowych i przemysłu przetwórczego, lecz również zapotrzebowanie hodowli na ziemniaki.

PLENIUM KC KPZR POSTANAWIA:

W celu dalszego zwiększenia produkcji ziemniaków i warzyw doprowadzić w 1954 roku areal uprawy ziemniaków i warzyw do następujących rozmiarów:

a) w kolchozach: ziemniaków do 4.128,5 tys. hektarów, a warzyw do 1.003,4 tys. hektarów. Zapewnić posadzenie ziemniaków w kolchozach na ziemiach nawadnianych na powierzchni 153,4 tys. hektarów, a warzyw na powierzchni 284,2 tys. hektarów;

b) w sowchozach podległych Ministerstwu Sowchozów ZSRR: ziemniaków na powierzchni 218 tys. hektarów i warzyw na powierzchni 72,5 tys. hektarów, a w sowchozach podległych Ministerstwu Przemysłu Artykułów Spożywczych ZSRR: ziemniaków — 44 tys. hektarów i warzyw — 20 tys. hektarów.

Ustalić na 1954 rok zadanie, aby plony ziemniaków i warzyw z hektara były nie mniejsze, niż:

a) w kolchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 175 q, ogórków 110 q, pomidorów 135 q, cebuli 85 q, marchwi 120 q, buraków jadalnych 130 q;

b) w sowchozach: ziemniaków 140 q, kapusty 210 q, ogórków 115 q, pomidorów 165 q, cebuli 100 q, marchwi 135 q i buraków jadalnych 155 q.

Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR oraz terenowe organy radzieckie i gospodarki rolnej powinny zastosować cały system posunięć zmierzających do zwiększenia plonów ziemniaków w centralnych rejonach europejskiej części ZSRR, a przede wszystkim za

a) upowszechnienie systemu kwadratowo-gniazdowego i maksymalną mechanizację prac przy pielęgnowaniu posadzonych ziemniaków i przy wykopkach;

b) sadzenie ziemniaków na lepszych gruntach, w tym również na rozlewiskach rzecznych;

c) rozszerzenie uprawy ziemniaków na terenach nawadnianych;

d) znaczne zwiększenie stosowania nawozów, zwłaszcza obornika.

W celu szerokiego stosowania kompleksowej mechanizacji robót przy uprawie i wykopkach

ziemniaków oraz warzyw rozpocząć produkcję, a następnie wyposażyć rolnictwo w specjalne maszyny i narzędzia.

Należy podjąć nieodzowne kroki, zmierzające do tego, by poczynając od zbiorów 1953 roku, kolchozy i sowchozy zabezpieczyły się w własne sadzeniaki wysokiej jakości w ilości pokrywającej w całej pełni ich potrzeby.

Udzielić kolchozom wszechstronnej pomocy w organizowaniu sprzętu a zwłaszcza w dziedzinie mechanizacji prac przy sprzęcie oraz w dziedzinie transportu ziemniaków i warzyw z pól i magazynów

kolchozowych do punktów skupu, przystani i stacji kolejowych.

Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Floty Morskiej, Rzeczej oraz Ministerstwo Transportu Samochodowego i Szos ZSRR mają dostarczyć kolchozom, które wykonały plan dostaw obowiązkowych i uiszczyły opłaty w naturze, w ziemniakach i warzywach — środki transportowe dla przewozu artykułów sprzedawanych na rynkach kolchozowych.

Plenum wymaga od kierowników partyjnych, aby czynnym zapewniły zdecydowane podniesienie produkcji warzyw i ziemniaka.

IV

O zwiększeniu wydajności z ha zbóż roślin technicznych i oleistych

W rozwoju gospodarki zbożowej osiągnięto poważne sukcesy. Obszar zasiewów najcenniejszej rośliny spożywczej — pszenicy zwiększył się w porównaniu z 1940 rokiem o 8,1 miliona hektarów. Tak ważne dla sprawy zaopatrzenia kraju w żywność rejonu, jak Ukraina, Kaukaz Północny, Krym, które mocno ucierpiały w czasie wojny, szybko odbudowały rolnictwo i rozszerzyły znacznie produkcję zboża, zwłaszcza pszenicy ozimej. Wiele kolchozów i sowchozów osiąga plony pszenicy po 150—200, a na wet więcej pudów z hektara.

Przywrócono i rozszerzone obszar uprawy buraka cukrowego, słonecznika i szeregu innych roślin technicznych. Rozszerzenie obszaru uprawy buraka cukrowego i podniesienie jego wydajności z ha zapewniły pełniejsze zaspokojenie zapotrzebowania ludności na cukier.

Mamy duże osiągnięcia w produkcji bawełny, zwłaszcza w Uzbekkiej, Tadżyckiej i Turkmęńskiej SRR. Dzięki temu przemysł produkuje znacznie więcej tkanin bawełnianych aniżeli przed wojną.

Równocześnie Plenum KC KPZR stwierdza, że przy poważnych osiągnięciach w produkcji zbóż, roślin technicznych i oleistych istnieją również istotne braki.

W celu dalszego zwiększenia globalnej i towarowej produkcji zbóż, roślin technicznych i oleistych, Plenum KC KPZR postanawia:

Biorąc pod uwagę, że gospodarka zbożowa jest podstawą całej produkcji rolnej, należy uważać za konieczny intensywny rozwój gospodarki zbożowej, a zwłaszcza produkcji najcenniejszej rośliny spożywczej — pszenicy ozimej i jej drogą dalszego podniesienia jej plonów.

W dalszym ciągu Plenum zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR, terenowe organy radzieckie i organy gospodarki rolnej, by podjęli kroki w celu przewyższenia nienadążania produkcji roślin

kaszowych a zwłaszcza gryki i prosa, oraz w celu zwiększenia produkcji ryżu, roślin strączkowych, kukurydzy, bawełny, buraków cukrowych, słonecznika, lnu i konopi.

Plenum uważa również za konieczne podjęcie nieodzownych kroków w kierunku rozszerzenia ze wszelki plan tacji drzew i krzewów owocowych, osiągnięcia bezwzględniego wykonania w roku 1953 planu założenia nowych sadów, winnic i jagodników w celu zapewnienia w latach 1954—1955 radykalnego zwiększenia obszarów sadów i plan tacji krzewów owocowych.

Plenum postanawia: zobowiązać Ministerstwo Przemysłu Chemicznego i Ministerstwo Przemysłu Metalurgicznego do zwiększenia w latach 1954—1963 mocy produkcyjnej w dziedzinie nawozów sztucznych (w przeliczeniu na jedną stki umowne) w przybliżeniu do 16,5—17,5 miliona ton w roku 1959, i do 28—30 milio-

nów ton w roku 1964, zapewnić począwszy od roku 1954 znaczne zwiększenie dla celów rolniczych produkcji wapna w przedsiębiorstwach przemysłu materiałowego budowlanych, przemyśle miejscowego i przemysłu spółdzielczego, przeprowadzając jednocześnie rewizję cen sprzedaży wapna w kierunku ich obniżenia.

Zwiększyć w ciągu 2—3 lat produkcję środków chemicznych, zwłaszcza DDT, heksachloryny i granzony dwukrotnie w porównaniu z planem na rok 1953, zorganizować w najbliższych latach produkcję preparatów zawierających fosfor organiczny w celu pełnego zaspokojenia potrzeb rolnictwa na środki chemiczne: do walki ze szkodnikami i chorobami roślin. Zwiększyć produkcję i zaopatrzyć w ciągu najbliższych dwóch lat rolnictwo w wysokowydajne maszyny i aparaturę do walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych.

V

O dalszym polepszeniu pracy ośrodków maszynowo-tractorowych oraz o zwiększeniu ich roli w rozwoju produkcji kolchozowej

Ośrodki maszynowo-tractorowe stanowią przemysłową bazę materialno-techniczną ustroju kolchozowego i są w obecnej chwili decydującą siłą w rozwoju produkcji kolchozowej oraz bardzo ważnymi punktami oparcia w kierowaniu kolchozami ze strony państwa socjalistycznego. W ciągu ostatnich lat osiągnięto w kraju znaczne sukcesy w dziedzinie mechanizacji rolnictwa. Ośrodki maszynowo-tractorowe otrzymały dużą ilość nowego nowoczesnego sprzętu technicznego, co umożliwiło mechanizację wielu robót pracochł-

nych, uczynienie pracy kolchoźników lżejszą i znaczne zwiększenie jej wydajności.

Ośrodki maszynowo-tractorowe ze swym wysokim poziomem wyposażenia technicznego spełniają organizującą rolę i są wielkimi przedsiębiorstwami państwowymi, które wykonują około 3/4 wszystkich prac rolnych w kolchozach. Dlatego też dalszy radykalny wzrost wszystkich działów produkcji kolchozowej zależy przede wszystkim od ośrodków maszynowo-tractorowych.

Plenum KC KPZR stwierdza równocześnie, że w działalno-

VI

O polepszeniu kierowania rolnictwem

Plenum KC KPZR uważa, że wykonanie nowych zadań w zakresie rolnictwa wymaga zdecydowanego polepszenia kierowania kolchozami, ośrodkami maszynowo-

tractorowymi i sowchozami ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR, Ministerstwa Sowchozów ZSRR, terenowych organów partyj-

(CIAŁ DALSZY NA STR. 5)

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR

(Dokończenie ze str. 4)

nich, radzieckich i gospodar ki rolnej.

W celu pomyślnej realizacii tych zadań należy koniecznie podnieść poziom pracy politycznej i organizacyjnej na wsi, mobilizować twórczą aktywność komunistów, komсомолców, wszystkich kolechożników, pracowników ośrodków maszynowo-tractorowych i sowchozów uruchomić wszystkie siły i środki socjalistycznego rolnictwa, zwiększyć odpowiedzialność kadr za sytuację w każdym kolechozie, MTS, sowchozie, w każdym rejonie.

Plenum postanawia: Zobowiązać Komitety Centralne Komunistycznych Partii Republik Związkowych, krajowe komitety wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by wytypowały i skierowały w 1953 roku z przemysłu i innych dziedzin gospodarki narodowej, inżynierów-mechaników do pracy w ośrodkach maszynowo-tractorowych oraz w stacjach wyspecjalizowanych w charakterze dyrektorów, głównych inżynierów i kierowników warsztatów remontowych, mając na uwadze, by w każdym ośrodku maszynowo-tractorowym stanowiska te obsadzone były z reguły przez specjalistów z wyższym wykształceniem.

Dyrektorów ośrodków maszynowo-tractorowych, którzy nie mają specjalnego wykształcenia, lecz dobrze opanowali swoją dziedzinę w praktyce i umiejętnie kierują ośrodkami maszynowo-tractorowymi należy pozostawić na ich stanowiskach i pomóc im w podniesieniu swych kwalifikacji.

Zobowiązać Ministerstwo Kultury ZSRR, by skierowało w latach 1954-55 do Ministerstwa Rolnictwa i Skupu ZSRR na prace w ośrodkach maszynowo-tractorowych — 6 500 inżynierów-mechaników, w tej liczbie w 1954 roku 2 500 inżynierów z kontyngentu młodych specjalistów, którzy ukończyli Instytuty mechanizacji rolnictwa i

Inne wyższe uczelnie techniczne. W celu wzmocnienia agronomicznej i zootechnicznej pomocy dla kolechozów uznać za rzecz konieczną, by ośrodki maszynowo-tractorowe miały zamiast agronomów i zootechników rejonowych — agronomów i zootechników do stałej pracy w kolechozach, z tym, by każdy kolechoz był stale obsługiwany przez jednego — dwóch specjalistów rolnych, będących na etacie ośrodków maszynowo-tractorowych.

Zobowiązać Ministerstwo Rolnictwa i Skupu ZSRR, Rady Ministrów Republik krajowych komitety wykonawcze i obwodowe komitety wykonawcze, by skierowały do MTS do wiosny 1954 roku do obsługi kolechozów 100 tysięcy agronomów i zootechników z kontyngentu agronomów i zootechników z wyższym i średnim wykształceniem, zwalnających się w związku z reorganizacją ministerstw zajmujących się sprawami rolnymi oraz ich organów terenowych, w związku z likwidacją sieci agronomów rejonowych w ośrodkach maszynowo-tractorowych oraz sieci rejonowych zootechników i agronomów w rejonowych wydziałach rolnictwa i skupu, w związku z redukcją liczby specjalistów, zatrudnionych w innych instytucjach i organizacjach, jako też z kontyngentu młodych specjalistów, kończących wyższe uczelnie i technika rolnicze.

Zobowiązać organy partyjne, radzieckie i gospodarki rolnej w obwodach, krajach i republikach, by położyły kres niedocenianiu sprawy doboru i wychowania kierowniczych kadr w kolechozach, oraz by zapewniły umocnienie składu przewodniczących kolechozów przez dobor i wysuwanie na te prace sprawdzonych pod względem politycznym i fachowym specjalistów z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym, jako też innych specjalistów i znających się na rolnictwie praktyków, mających duże doświadczenie w pracy kierowniczej i organizacyjnej, zdol-

nych do kierowania wielką gospodarzą kolechozową. Położyły kres niedocenianiu sprawy propagandy wiedzy rolniczej i wprowadziły do produkcji osiągnięcia nauki i przodujące doświadczenia oraz zapewniły, by stosowanie na szeroka skalę przodujących doświadczeń stało się nieodłącznym elementem kierowania rolnictwem; dla szerokiej propagandy osiągnięć rolnictwa socjalistycznego otworzyć w roku 1954 w Moskwie stałą Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą; rozwinąć współzawodnictwo wśród kolechożników, kolechożnic, wszystkich pracowników rolnictwa, między kolechozami, ośrodkami maszynowo-tractorowymi i sowchozami, rejonami, obwodami, stacjami doświadczalnymi i Instytutami naukowo-badawczymi — o prawo wzięcia udziału w Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Stosować również w praktyce coroczne organizowanie wy-

staw rolniczych w rejonach, obwodach, krajach i republikach. Skierować siły uczonych do pracy nad dalszym rozwojem nauki rolniczej, by zbierała ona kadry pracowników rolnictwa w nową wiedzę i metody podnoszenia wydajności pracy i zwiększenia wydajności produkcji rolniczej. We wszystkich rejonach ZSRR istnieje już obecnie znaczna ilość mocnych pod względem ekonomicznym kolechozów, które uzyskują wielkie dochody w pieniądzu i naturze, pomyślnie wykonują obowiązkowe dostawy dla państwa i rokrocznie zapewniają wydawanie kolechożnikom na dniówki obrachunkowe dużej ilości produktów i pieniędzy. Realizacja szeregu opracowanych przez partię i rząd ważnych zarządzeń w dziedzinie rozwoju rolnictwa zapewni dalszy znaczny wzrost dochodów pieniężnych kolecho-

zów. W tych warunkach kolechozy w miarę rozwoju ich gospodarki społecznej mają pełną możliwość wykorzystania części swych dochodów na budowę przedszkoli, żłobków i izb porodowych w celu zapewnienia kolechożnikom lepszych warunków pracy przy produkcji kolechozowej i umożliwienia im brania bardziej aktywnego udziału w życiu społecznym. — Mocne pod względem ekonomicznym kolechozy mają możliwość i powinny przeznaczyć nieodzwonne środki również na budowę klubów i innych placówek kulturalno-oświatowych. Należy również polecić kolechozom, by udzielały pomocy kolechożnikom w przeprowadzaniu remontów i budowie domów i pomieszczeń gospodarskich, przy nabywaniu sadzonek, drzew owocowych dla zasadenia przy zagrodach, w dostawie opału i zasopnieniu innych osobistych potrzeb kolechożników.

kolechożnic, pracownic MTS i sowchozów, do szerszego wciągania kobiet do budownictwa kolechozowego i aktywnej walki o zwiększenie udziałów oraz rozwój hodowli. Organizacje partyjne powinny uwzględnić, że w miarę rozwoju rolnictwa socjalistycznego wzrastają potrzeby kulturalne kolechożników i pracowników MTS i sowchozów, co wymaga wzmocnienia troski o zaspokajanie potrzeb kulturalno-bytowych ludności wiejskiej. Niezbędne jest podniesienie poziomu pracy kulturalno-oświatowych instytucji na wsi, ożywienie działalności klubów i bibliotek, regularne wyświetlanie filmów, wzmocnienie radiofonizacji wsi i podniesienie poziomu audycji radiowych. Organizacje partyjne winny wziąć pod nieślabną kontrolę pracę instytucji leczniczych i dziecięcych na wsi, jak również działalność organizacji handlowo-społecznych, zapewnić regularny handel wszystkimi niezbędnymi artykułami masowego spożycia.

VII

O pracy partyjno-politycznej na wsi

Błędem byłoby sądzić, że dalsze podniesienie poziomu rolnictwa będzie procesem samorzutnym. Warunki materialne i możliwości, które się stwarza dla dalszego postępu rolnictwa nie dadzą same przez się należytego efektu bez polepszenia działalności organizacji partyjnych. Aby wykorzystać te możliwości i te warunki organizacji partyjne powinny stanąć na czele szerokiej mas kolechożników, robotników ośrodków maszynowo-tractorowych oraz sowchozów i poprowadzić je do walki o potężny rozwój rolnictwa. Tak więc, pomyślne rozwiązanie zadań w zakresie dalszego rozwoju rolnictwa wymaga wielkiego wzmocnienia organizacyjnej i politycznej pracy organizacji partyjnych wśród mas.

Plenum KC KPZR podkreśla, że działalność organizacji partyjnych na wsi wykazuje poważne braki. Plenum postanawia: Zobowiązać komitety obwodowe, komitety krajowe i KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych, by znacznie wzmocniły kierowanie pracą masowo-polityczną na wsi, by zapewniły wyjaśnienie niniejszego postanowienia wszystkim kolechożnikom, robotnikom MTS — kolechozów i sowchozów. Rozwinąć szeroko zakrojone współzawodnictwo socjalistyczne o rozwiązanie zadań dalszego rozwoju wszystkich działów socjalistycznego rolnictwa, umocnienia i wszechstronnego rozwoju społecznej gospodarki kolechozów, zwiększenia produkcji globalnej i towarowej, terminowego wykonania państwowych planów dostaw produktów rolnych, podniesienia dochodów kolechozów w pieniądzu i naturze oraz polepszenia dobrobytu kolechożników. W całej swej pracy organizacje partyjne powinny opierać się na przodujących ludziach kolechozów, MTS i sowchozów, na mistrzach wysokich urodzajów i hodowli, których szeregi będą rosły i zwiększały się z każdym dniem. Zobowiązać dzienneiki centralne i terenowe, by szeroko oświetlały przebieg współzawodnictwa socjalistycznego, doświadczenia przodujących odcinków budownictwa kolechozowego oraz praktykę pracy organów partyjnych i ra-

dzieckich w zakresie kierowania rolnictwem. Uważać za jedno z najważniejszych zadań KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych, komitetów krajowych, obwodowych i rejonowych sprawę umocnienia partyjnych organizacji kolechozów, MTS i sowchozów, zwiększenie ich roli w dziedzinie dalszego rozwoju rolnictwa. Zapewnić właściwe rozwiązanie niekomunistów i komсомолców na decydujących odcinkach produkcji, wzmocnić skład osobowy sekretariatu partyjnych organizacji kolechozów, MTS i sowchozów, kierując tam wyrobionych i doświadczonych pracowników partyjnych. Zobowiązać komitety obwodowe, krajowe, KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych i KC WLRZM do zwiększenia roli organizacji komсомолskich w walce o dalszy rozwój rolnictwa, zapewnić wciągnięcie młodzieży wiejskiej do współzawodnictwa socjalistycznego, rozwijać wszelkimi sposobami i popierać inicjatywę oraz cenne poczynania młodzieży. Stwierdzając wielką rolę kobiet w produkcji kolechozowej i sowchozowej, zobowiązać komitety rejonowe, obwodowe, krajowe, KC Komunistycznych Partii Republik Związkowych do wzmocnienia masowo-politycznej i kulturalno-oświatowej pracy wśród

Plenum KC KPZR uważa, że nieustanną troską o podniesienie poziomu bytu materialnego i kulturalnego ludzi pracy wsi kolechozowej jest jednym z najważniejszych obowiązków wszystkich organizacji partyjnych i radzieckich. Kraj Rad zdecydowanie kroczy naprzód drogą do komunizmu. Jedną z najważniejszych części składowych programu budownictwa komunistycznego jest praktyczne rozwiązanie zadania stworzenia w naszym kraju na bazie potężnego wzrostu przemysłu socjalistycznego, jako głównej siły w gospodarce narodowej — obfitości artykułów rolnych. W obecnych warunkach zadanie to stanęło przed nami jako zadanie pałace, ogólnonarodowe. Pomyślne rozwiązanie tego zadania przyczyni się również do dalszego umocnienia sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem kolechozowym. Plenum KC KPZR wzywa wszystkich kolechożników, pracowników MTS i sowchozów, aby dołożyli wszystkich sił i rozwinięli inicjatywę tworzącą w celu wykonania zadania dalszego rozwoju rolnictwa ZSRR. Plenum KC KPZR wyraża niezłomne przekonanie, że pod kierownictwem partii komunistycznej klasa robotnicza, chłopstwo kolechozowe, nasza inteligencja, wszyscy ludzie radzieccy rozwiążą to zadanie w jak najkrótszych terminach.

W interesie państwa i swoim własnym

Państwo ludowe nieustannie troszczy się o chłopca gospodarującego indywidualnie. Stale zwiększa pomoc maszynową poprzez GOM-y, zabezpiecza chłopu wysokie i stałe ceny na produkty rolne poprzez kontraktację, zapewnia szybki zbył wszystkich produktów rolnych. Pomoc państwa chłopstwu idzie w kierunku pełnego wykorzystania rezerw gospodarki indywidualnej, a to przecież leży w interesie zarówno chłopów jak też i robotników, to przyczynia się do wzrostu ich dobrobytu. Państwo ludowe czyni i czynić będzie coraz większe wysiłki, by pomóc chłopstwu pracującemu w podniesieniu gospodarki rolnej, w zwiększeniu urodzajów, w szybszym rozwoju hodowli — powiedział towarzysz Bierut na Dożynkach w Szczecinie. Rzecz leży w tym, aby tę olbrzymią pomoc państwa odpowiednio wykorzystać, nieustannie zwiększać produkcję rolną. Korzystać z nowoczesnych metod uprawy gleby, rozwijać hodowlę. W naszym wolewódcztwie jest bardzo wielka liczba gospodarstw, którzy w swoich gospodarstwach mają piękne wyniki. Nie do rzadkości w indywidualnym gospodarstwie chłopstwie należy piękna krowa rasy czerwonej polskiej o rocznej wydajności mleka 2 300 litrów z zawartością tłuszczu ponad 4 proc., tak np. u rolnika ob. Antoniego Bogaczewicza z powiatu sanockiego.

Sredniorolny chłop Jan Muniak z Podola (pow. Mielec), korzystając z pomocy państwa rozwinął hodowlę świń. Już dawno wywiązał się o z dostaw żywcia i do tej pory sprze dał państwu 3 bekony i 4 tuczniki, a na listopad zakontraktował dalsze 2 tuczniki. Oprócz tuczników chowa on także dwie maciory, które w jednym miocie dawały 15—19 sztuk prosiąt. Z sąsiedniej gromady Przeclaw również sredniorolny chłop ob. Alojzy Lisowski rozwija swoją gospodarke. Poważne dochody przynosi mu przede wszystkim hodowla świń. W tym roku po wywiązaniu się z dostaw żywcia sprzedał państwu 3 zakontraktowane bekony, za które otrzymał prawie 3 tysiące zł gotówką oraz po cenach znacznie niższych zakupił sobie około 6 q sruła, 12 q węgla i 12 metrów płótna. Ob. Lisowski chowa również maciorę, bo sprzedaż warchlaków też daje duży dochód. Kontraktuje ponadto rzepak, buraki cukrowe, a obok domu ma spory sad, z którego ma także znaczny dochód. Zawsze w terminie i w 100 proc. wywiązuje się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa. Nie tylko w sredniorolnych gospodarstwach są możliwości wzrostu ich rentowności, są one i w gospodarstwach maciorolnych. Oto chłopka maciorolna ob. Józefa Malinśka z Przeclawia ma niewiele ponad 1 ha ziemi, a mimo to żyje sobie dostatnio. W terminie wykonuje dostawy dla państwa i wiele produktów rolnych sprzedaje państwu. W tym roku sprzedał państwu 2 zakontraktowane bekony i 2 cielęta.

Gdyby wszystkie gospodarstwa chłopskie korzystając z pomocy państwa w ten sposób zwiększały swoją dochodowość, znacznie więcej produktów rolnych dostalaby klasa robotnicza, a w zamian za to jeszcze więcej maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i wiele innych wyrobów przemysłowych mogliby kupić chłopcy — szybciej rosłoby dobrobyt w mieście i na wsi. Wiele jednak chłopów zaniedbuje swoje gospodarstwa, nie wykorzystuje istniejących w nim możliwości rozwojowych. I tak np. ob. Ludwik Czernia z Przeclawia ma sredniorolne gospodarstwo, na którym mógłby dostawiać żyć i gospodarzyć, z większym pożytkiem dla siebie i państwa, któremu wiele zawdzięcza, bo wywiązał się z 4 synów, gdyby rozwinął hodowlę bydła, trzody, gdyby więcej kontraktował. Rezerwy wzrostu rentowności gospodarstwa chłopskiego są jeszcze wciąż duże. W ich całkowitym wykorzystaniu powinny przyszyć z pomocą chłopom rady narodowe, które w wielu wypadkach zaniedbują tę sprawę. „Trzeba, aby miejscowe organy władzy — rady narodowe i chłopskie organizacje gospodarcze — wykazywały więcej troski o potrzeby chłopów, aby udzielały chłopom pracującym pomocy w ich gospodarce” — mówił towarzysz Bierut na Dożynkach w Szczecinie. O tym rady narodowe a przede wszystkim ich aparat służby rolnej nie może zapominać. S. P.

Przed okresem wzmocnionych przewozów jesiennych

WARSZAWA (PAP). Corocznie, w okresie jesieni, staje przed PKP trudne zadanie przewiezienia dodatkowo wielkich ilości ładunków masowych. W związku z tym, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kolei — Józef Popielas udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP. Na pytanie — Jakle znaczenie dla gospodarki narodowej ma sprawny przebieg przewozów jesiennych na kole — wicemin. Popielas odpowiedział: — Sprawne wykonanie przewozów jesiennych ma ogromne znaczenie dla całej gospodarki narodowej, a szczególnie dla zaopatrzenia ludności w szereg artykułów pierwszej potrzeby. Trzeba więc przede wszystkim jak najszybciej przewieźć setki tysięcy ton ziemniaków z okęgów rolniczych do miast i ośrodków przemysłowych. Również wczesne rozpoczęcie kampanii produkcyjnej przez cukrownie uzależnione jest od sprawnego przewiezienia przez koleję milionów ton buraków cukrowych. — Jak koleję przygotowała się do tegorocznych przewozów jesiennych? — Głównymi zadaniami

— W roku bież. koleje przygotowane są lepiej niż w latach ubiegłych. Dokonano poważnych nakładów inwestycyjnych na budowę linii kolejowych i na poprawę stanu technicznego urządzeń stacyjnych oraz przyspieszono remonty parowozów i torów. Zwrocona została specjalna uwaga na sprawy bytowe kolejarzy. Dzięki coraz lepszej organizacji przewozów i stosowania niewielkich ograniczeń w przewozach mniej ważnych dla gospodarki narodowej towarów, z roku na rok zmniejsza się nasilenie szczytów przewozowych na jesieni. Pragnę podkreślić, że decydujące znaczenie dla sprawnego przebiegu jesiennych przewozów będzie miała postawa setek tysięcy kolejarzy. W realizacji tego bojowego zadania, doniosłą rolę do spełnienia mają organizacje partyjne i związkowe na kolejach, powodzenie bowiem całej kampanii przewozów jesiennych w dużym stopniu zależy od poziomu pracy masowo-politycznej. — Jakle zadania stoją przed klientami koleji w związku z przewozami jesiennymi? — Głównymi zadaniami

klientów koleji, którzy obowiązani są współdziałać z koleją w zakresie przewozów, a w szczególności w usprawnianiu przewozów jesiennych — jest terminowe składanie na stacjach właściwe opracowanych planów 5-dniowych i miesięcznych, nieograniczanie czasu prac załadunkowych tylko do jednej zmiany, zorganizowanie dyżurów w zakładach pracy dla odbioru zawiadomień o przybyciu przesyłek, bezwzględne przestrzeganie terminowego załadunku wagonów. Ważne jest także, by klient koleji przestrzegał równomierności załadunku w ciągu tygodnia, miesiąca i kwartału, stosował w jak najszerszym zakresie grupowy załadunek wagonów kierowanych do jednego rejonu (tzw. relacyjność załadunku), nie przedkładali wagonów ponad ustaloną pojemność, eliminowali przewozy nieekonomiczne oraz przeekspediowania przesyłek. Sprawność przebiegu przewozów jesiennych będzie zależała nie tylko od dobrej pracy koleji, ale w dużym stopniu również od zdyscyplinowania klientów.

Spiskowcy w szatach kapłańskich na usługach Watykanu i imperializmu działali na szkodę narodu polskiego

(Ciąg dalszy ze str. 2)

podkreśla, że miały one niewątpliwie według intencji spiskowców — wspomagać walkę z ustrojem".

„Podpisanie przeze mnie Aktu Pokoju w czerwcu 1950 roku — przyznaje osk. Kaczmarek — było również pojęciem taktycznym. Naczelny problemem mojej polityki był wojna, jej propagowanie i przy-

gotowywanie. To zagadnienie poddawane mi z zagrancyjną przewijano się przez wszystkie etapy mojej działalności politycznej od roku 1946 do chwili mego aresztowania".

Następnie osk. Kaczmarek oświadcza: „Na ławie współoskarżonych widzę tu bardzo bliskie mi osoby, których kolizja z ustawodawstwem spowodowana została w znacznej mierze moim na nich oddzia-

waniem. Sprowadziłem ich po prostu na manowce. Poczuwam się do autorstwa ich działalności, a szczególnie uważam za mój moralny obowiązek jako biskupa diecezji podkreślić fakt, że to ja im dawałem za lecenia. Droga wykonywania przez nich moich poleceń na tury politycznej — ta droga sprowadziła współoskarżonych tu na salę sądową.

Przed rozpoczęciem zeznań na pytanie wysokiego sądu potwierdziłem moją winę z czyny, wymienione w akcie oskarżenia. Czyny te są niewątpliwie wykroczeniem przeciw prawu i ustawom oraz są sprzeczne z interesami narodu. Moja działalność, moje dążenie do obalenia władzy ludowej nie liczyło się z interesami wiarygodnych i ich dobrem. Celowo negując istniejącą w Polsce wolność sumienia i poszanowanie uczuć religijnych, odciągając wiernych od współpracy z państwem, hamując osadnictwo na Ziemiach Zachodnich, czyniłem im krzywdę i odbierałem im możliwość lepszego urzędowania doczesności.

Ten krzywdzący charakter mojej działalności był tym większy, im większy był zasięg wpływu jako biskupa diecezji.

Poruszę tu na zakończenie problem niemiecki. Boli mnie, iż nie doceniałem niebezpieczeństwa dla narodu polskiego, niebezpieczeństwa ze strony zaborców z Trizoni. Moje stanowisko było sprzeczne z

racją stanu narodu polskiego, który niezmiennie i nieomylnie wyczuwał skąd grozi mu śmiertelne niebezpieczeństwo.

Z prawdziwym bólem konstataję kontynuację mojej błędnej linii po r. 1945. po tym historycznym punkcie zwrotnym, kiedy zwycięska sprawiedliwość dziejowa przywróciła Polsce przastare obszary ziem państwowych.

Stawiając na koncepcję wojny, ulegając antypolskiej polityce amerykańskiej, wspomagałem przez polityczne koła Watykanu popadłem w konflikt z narodem.

Moja linia popierana przez Amerykanów i Watykan sprowadziła mnie na tory współpracy z promieniecką polityką b. rządu polskiego w Londynie.

Mówię tu o mojej obojętności, a nawet przeciwdziałaniu sprawie ustanowienia stałych diecezji na Ziemiach Odzyskanych oraz potępienia rewizjonistycznych roszczeń kleru i katolicyzmu Niemiec zachodnich. Analiza mego błędnego stanowiska oświadczyła mi konieczność odjęcia się od wrogich politycznych wpływów, wrzeczona się antypolskiej koncepcji oraz uznania pełnej słuszności polityki rządu i państwa ludowego, która w postulatcie Ziemi Zachodnich wypełnia historyczną rację stanu narodu polskiego".

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego, tj. 15 bm.

ONZ winna służyć sprawie pokoju

(Ciąg dalszy ze str. 1)

go nacisku, szantażu, targów zakulisowych, zdecydowani są dławie rosnący opór innych delegacji, że nie rezygnują z żadnych środków, byleby tylko przeforsować swoje stanowisko.

VIII sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczęła swoje obrady w warunkach szczególnie trudnych. Od pewnego czasu jesteśmy bowiem świadkami rozpetanej przez koła rządzące USA historycznej kampanii, zmierzającej do rewizji Karty Narodów Zjednoczonych. W ostatnich swoich wystąpieniach amerykański sekretarz stanu, Dulles, oświadczył wręcz, iż zdaniem jego Kartę NZ jest „nieodpowiednia", ponieważ uzależnia ona „sprawne funkcjonowanie ONZ od współpracy ze Związkiem Radzieckim". Trudno doprawdy o bardziej jednoznaczne i zarazem cyniczne oświadczenie. Amerykańskim imperialistom nie na rękę jest współpraca ze Związkiem Radzieckim. Dążą oni do ostatecznego przekształcenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w jedną z dźwigni bloku atlantyckiego, w jedną z komórek amerykańskiego Departamentu Stanu.

Dulles i jego kompani występują przeciwko zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, ponieważ chcą uczynić z ONZ pole wolne narzędzie swej polityki. Jakiej polityki? Wystarczy przypomnieć, że wykorzystując nieobecność delegata ZSRR, amerykańscy imperialiści wymusili na Radzie Bezpieczeństwa decyzję, która pozwoliła rządowi USA na posługiwanie się flagą ONZ dla firmowania agresji amerykańskiej przeciwko Korei.

„W Waszyngtonie — jak pisał ostatnio dziennik „Izwestia" — uważają, że ONZ jest instytucją stworzoną po to, aby być narzędziem agresywnej polityki amerykańskiej". To stanowisko znajduje od lat wyraz w torpedowaniu przez amerykańską delegację wszystkich propozycji, zmierzających do utrwalenia pokoju, do zażegnania niebezpieczeństwa nowej wojny, do powrotu ONZ na drogę obrony pokoju, na drogę popierania współpracy międzynarodowej.

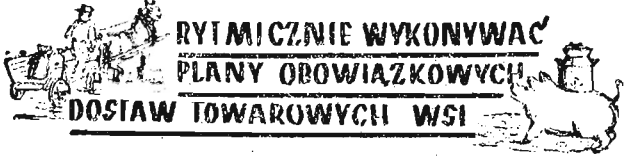
Postępowanie amerykańskich imperialistów napotyka na coraz powszechniejszy opór na-

wet ze strony delegacji krajów kapitalistycznych, które jeszcze przed paru laty posłusznie były wszystkim zaleceniom Waszyngtonu. I tak np. z reguły oibryżymia większość delegacji krajów arabskich i azjatyckich zajmujące krytyczne stanowisko wobec amerykańskich postużyć, zmierzających do unienowoczenia pokojowego uregulowania na forum ONZ ważnych problemów międzynarodowych.

Wielkie są zadania stojące przed VIII sesją Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Chodzi przede wszystkim o to, by w czasie obrad tej sesji doprowadzić do zwycięstwa ducha rokowań, ducha porozumienia. Chodzi o to, by na VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego zapanowało przekonanie, iż nie ma takiej sprzecznej lub nieuregulowanej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać na drodze wzajemnego porozumienia zainteresowanych stron. Muszą zostać w porządku zduszone wszelkie próby rewizji Karty NZ, wszelkie spiski wymierzone przeciwko Organizacji Narodów Zjednoczonych, przeciwko jej autorytetowi. Muszą zostać poczynione postępy w kierunku rozszerzenia reprezentatywności ONZ, a więc w kierunku przyjęcia do jej szeregów przede wszystkim legalnych przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego, a także innych narodów, które w wyniku postawy zajmowanej przez USA dotychczas nie są reprezentowane w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

„Bezpośredni obowiązek Organizacji Narodów Zjednoczonych polega na tym — powiedział tow. Malenkow w przemówieniu wygłoszonym na V sesji Rady Najwyższej ZSRR — by przyczynić się do uregulowania problemów międzynarodowych i wykluczyć możliwość agresji ze strony jakiegokolwiek członka ONZ przeciwko innym państwom". Słowa te wyrażają stanowisko wszystkich uczciwych ludzi na świecie, którzy pragną gorąco, by prace VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych poszły właśnie w tym kierunku, by przyczyniły się do osiągnięcia tak bardzo pożądanego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

T. Gumowski



**RYTMICZNIE WYKONYWAĆ
PLANY OBOWIĄZKOWYCH
DOSTAW TOWAROWYCH WSI**

Nie rozpatrzone odwołania hamują obowiązkowe dostawy

Poważnym hamulcem obowiązkowych dostaw nadal pozostaje biurokracizm przydzielców rad narodowych, który przejawia się m. in. w tym, że odwołania rolników, leżące niezafatwione przez kilka tygodni, wstrzymując chłopów od wykonywania swego obowiązku.

Szczególnie poważne niedociągnięcia na tym odcinku mają przysyła: PRN w Jarosławiu, gdzie do 6 bm. czekało na rozpatrzenie 1174 podań,

GRN w Łańcucie i Przeworsku-Wsi, które nie rozpatrują podań w terminie.

Zdarzają się i takie wypadki, jak np. w pow. Brzozów, że przez 4 miesiące i 10 dni czekał na odpowiedź ob. Władysław Pazdro z Jasienicy na odwołanie w sprawie skupu mleka. Dopiero kontrola Prez. WRN zmusiła biurokratów z Prezydium GRN do szybkiego rozpatrzenia tej sprawy.

Oczekujemy, że i na tym odcinku nastąpi poprawa.

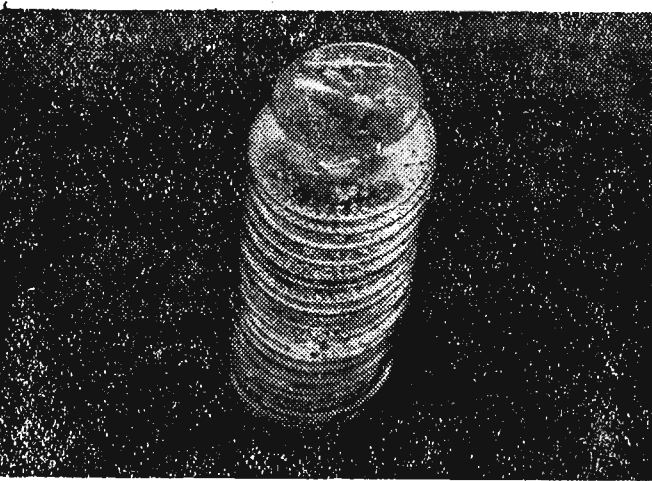
Dłaczego w gm. Dydnia skup idzie lepiej niż w Nozdrzcu

Od postawy aktywu gromadzkiego i gminnego zależy w dużej mierze wykonywanie obowiązkowych dostaw zboża, inleka, czy mięsa. Dla Prezydium GRN w Dydni (pow. Brzozów) nie było to rzeczą obcą, dlatego już w pierwszych dniach skupu wykonali swój roczny plan sprzedaży zboża państwu — przewodniczący, członkowie oraz pracownicy Prezydium. Wykonali też swe plany roczne przedterminowo o setki 10 gromad gm. Dydnia.

Nie więc dziwnego, że chłopi z tej gminy zmotywowani takim przykładem, kroczą w czołowie w wykonaniu obowiązkowych dostaw w pow. brzozowskim. Są i tacy w tej gminie, którzy ro-

czny plan skupu wykonali przedterminowo z dość dużą nadwyżką, np. Jan Indyk z Dydni, który zamiast 57 kg przewidzianych planem dostarczył 300 kg zboża.

A czy przewodniczący Prezydium GRN w Nozdrzcu pow. brzozowskiego nie mogli by wykonać swych obowiązków w terminie? Mogliby, ale przykład Dydni widocznie niczego go nie nauczył. A to, że chłopi z gm. Nozdrzec za jego przykładem planów nie wykonują, nie wiele go jak widać obchodzi.



Na zdjęciu: Monety amerykańskie, którymi oskarżeni uprawiali machinacje czarno-rynkowe.

Z sali sądowej

Droga zdrady i zaprzaństwa

gram i metody walki przeciwko Polsce Ludowej. To Kaczmarekowi zleca się wygłoszenie na plenum episkopatu polskiego w 1947 r. referatu „Zeznania Kaczmarka popiera prymas Hlond w jego tezach o konieczności współpracy z „rządem londyńskim". To Kaczmarek jest autorem elaboratu politycznego dla tegoż „rządu". Kaczmarek konferuje z ambasadorem USA, Bliss-Lanem „w imieniu księży kardynałów — Hlonda i Sapiehy.

Biskup Kaczmarek, stwierdza swój udział w faszyzowaniu Polski i doprowadzeniu jej do katastrofy wreszcie. Te formy zdrady nazywa „faszyzującą i antylewicową działalnością". Historia faszyzmu polskiego wzbogaciła się o nowe dokumenty. Zeznania biskupa Kaczmarka są bowiem pierwszorzędnym dokumentem w tej dziedzinie. Ambasador Chłapowski, Zaleski, Piłsudski, Mościcki, Stawoj Świątkowski, Beck, Sosnkowski, Poniałowski — oto kilka wyprawnych nazwisk ludzi związanych z tragedią Polski z 1939 r. z którymi blisko współpracował Kaczmarek. Ta działalność obejmuje pochwałę dla rządu silnej ręki, obejmuje wielki plan dywersyjny w klasowym ruchu zawodowym, i w ruchu chłopskim, a zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. „Te działalność faszyzująca" — to

wspólne z panem Żółtowskim akcje rozbijackie wśród formacji, to wreszcie walka przeciwko Związkom Nauczycielskim Polskiego i przeciwko postępowej inteligencji, walka poprzez aparat akcji katolickiej, którą — jak zeznaje — wykorzystywał „przeciwko ruchowi robotniczo-chłopskiemu, przeciwko ruchom radykalnym". Jakżeż się więc dziwić, że na „zjazd społeczny" organizowany przez sanacyjną dwójkę w roku 1937 celem omówienia form walki przeciwko komunizmowi — został zaproszony ksiądz orator Kaczmarek.

Antyradzieckości tej zasadniczej stronie faszyzmu polskiego towarzyszyła niedozwolona „pakująca następczość" wobec hitlerowskich Niemiec. Holdował temu kierownik gorący Kaczmarek; był on gorącym rzecznikiem watykańskiej polityki antyradzieckiej zapoczątkowanej w latach 1919—1920 przez ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce, a później papieża, Achillea Ratti, znanego jako Pius XI, a w latach późniejszych wzbogaconej o prohitleryzm. Program polityczny międzynarodowego imperialistycznego obozu reakcji zreferował cynicznie Kaczmarkowi w lipcu 1939 r. w Alei Świecia nuncjusz papieski w Warszawie — Cortesi. Program ten, nawiązany przez Kaczmarka nazwanym „uzalniająca Polsce upodo-wością wobec hitleryzmu" był

krótki: Hitler to zasadniczy pierwszorzędny element polityki międzynarodowej, Polska to sprawa uboczna, drugorzędna. Interesy narodowe Polski winny być podporządkowane interesom Niemiec hitlerowskich — głównej siły walki z ZSRR.

Ten „zewnątrzny program" zdrady przyswiewcał już odłudy Kaczmarkowi w jego działalności antypolskiej i antyludowej. Cortesiego zastąpił w kilka tygodni po lipcowej konferencji gubernator Lasch, szef gestapo radomskiego — Kundt a później sam Frank. Artysty i o akcji katolickiej ustąpiły miejsca listom pasterskim publikowanym często i wzywającym do służalstwa wobec ołtarza. Katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej, których dyrektorem diecezjalnym był przez 6 lat Kaczmarek, zmieniły nazwę na narodowe siły zbrojne i poszły w Górę Świętokrzyską, by likwidować partyzantów polskich ramię w ramię z hitlerowskim Wehrmacht. Wszystko to zaś dzieje się za zgodą księcia kardynała Sapiehy.

Rok 1945 i klasa faszyzmu stanowią nowy etap na drodze politycznej działalności Kaczmarka. Uzbrojony przez prymasa Hlonda, który przywołał do kraju „orientację rzymską", Kaczmarek oświadczył „kompleksem tymczasowości i prowokacyjności" wypowiedzią za ciekłą walkę Polsce Ludowej,

władzy ludowej. Z entuzjazmem przyjmuje Kaczmarek plan akcji opracowany zgodnie z imperialistyczną, antypolską polityką USA i neohitleryzmu Adenauera, a uzgodniony przez ambasadora USA z prymasem polskim, Augustem Hlondem.

Jest coś odrażającego w zeznaniach Kaczmarka na temat tego planu, „walka z ustrojem bądź przez kartkę wyborczą, bądź przez propagandę, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny" — oto naczelna zasada Kaczmarka i reakcyjnej części episkopatu po roku 1945. Jakaż szaleńcza i wściekła nie nawiść do własnego narodu musi być rodowodem tak głęboko zakorzenionej zdrady, którą biskup Kaczmarek i bliźni i wzięte formułuje „na czelny problem mojej polityki była wojna! Jedyną drogą do stawiania na wojnę, która przywróci nam dawny ustrój".

Biskup Kaczmarek, polityk reakcji, polityk reprezentujący interesy wyzyskiwaczy, kapita listów i obszarników gotów jest wszystko poświęcić co jest drogą narodowi. Dla niego suwerenność Polski to sprawa najmniej ważna. Istotne jest dla niego obalenie władzy ludowej, a wówczas niech hitlerowcy biorą Ziemię Zachodnią! Taki jest program Watykanu i Waszyngtonu, taki jest program rodzimego wstępcznicarstwa i taki właśnie program reprezentował przedstawiciel wstępcznicarstwa, sluga Watykanu i Waszyngtonu — biskup Kaczmarek.

J. Sikora

Sprostowanie

W 220 (1329) numerze „Nowin" z dnia 15 bm. na str. 3 w artykule pt. „O należyte przygotowanie nowego roku szkolnego partyjnego" wkraśli się błąd. W pierwszej spłacie po akapicie 2-gim pominięto cytata następującej treści:

„Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafiliby je tak przygotować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów, leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy dotyczące kierownictwa kraju, to mielibyśmy wszystkie dane po tonu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązane.

Rozwiązać zaś to zadanie bezsprzecznie możemy, posiadamy bowiem wszystkie środki i możliwości niezbędne do jego rozwiązania".

Natomiast akapit zaczynający się od słów: oto dlaczego partia bolszewicka... mylnie ujęto w cudzysłowie. Również w wierszu szóstym tego akapitu zamiast KPZR, winno być PZPR.

Pierwszy dzień procesu biskupa Kaczmarka i jego ośrodka wypełniły zeznania głównego oskarżonego. Zeznania Kaczmarka dały kompletny obraz polityki reakcji, polityki reakcyjnego odłamu kleru, a zarazem świadectwo pełnego bankructwa tej polityki zdrady, którą usabia sam Kaczmarek.

Biskup Kaczmarek, to nie jakiś marginesowy polityk — to człowiek, który całe swe życie uprawiał politykę reakcji, który swoją karierę polityczną rozpoczął w latach studentkich zakończonych napisaniem pracy doktorskiej na temat konieczności walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Kaczmarek z dumą mówi o swojej „szkole", w której np. wychował się jeden z późniejszych jego agentów — ksiądz Dąbrowski.

Kaczmarek to oddany polskiemu faszyzmowi purpurat, który przeskakując pośrednie hierarchiczne stopnie kościelne, osiąga w młodym stosunkowo wieku godność biskupa ordynariusza. Kaczmarek w trzy zaledwie tygodnie po ingresie biskupim ujmując w swoje ręce akcję zwalczania klasowego ruchu robotniczego, wygłasza na ten temat referat w Częstochowie, mając już za sobą oświadczenie w zwalczaniu ruchu rewolucyjnego we Francji.

Często z ust jego padają słowa: „inicjowałem", „ingerowałem", „sprzeciwiałem się". To Kaczmarek zaprasza Hlonda na pierwszą po swoim powrocie z Rzymu konferencję w Krakowie, na której wspólnie z Sapiehą ustalono pro-

O niektórych brakach w pracy z instruktorami KP w Jaśle

„Każdy działacz partyjny — stwierdził na ostatnim Plenum RW PZPR I-szy sekretarz tow. Laszewicz — winien być wyrazicielem opinii partii, siłą przekążającą w życie partyjne uchwały“.

Jest więc rzeczą bezsporną, że od każdego działacza partyjnego, od jego poziomu pracy, od umiejętności pobudzania inicjatywy mas, od zdolności mobilizowania ich do wypełniania codziennych zadań, zależy w dużym stopniu powiązanie organizacji partyjnych z szerokimi masami.

Te zadania obok wielu działaczy spełniają instruktorzy aparatów partyjnych, którzy są kierownikami i organizatorami życia politycznego na swoim terenie. Od ich wyrobienia polityczno-organizacyjnego, od ich stałego wzrostu ideologicznego, od umiejętności łączenia każdej codziennej sprawy z życiem narodu i wreszcie od tego, w jakim stopniu potrafią oni uczyć masy nie nawiązać do wszystkiego co szkodzi, hamuje nasze wspaniałe budownictwo, do tych którzyby chcieli nasze zdobycze z powrotem zrujnować i ujarzmić w ciemności i w wyzysku nasz naród, zależy stałe wzmocnienie więzi naszej partii z masami bezpartyjnymi stanowiącej jej decydującą siłę.

By skuteczniej wzmocnić siłę naszych organizacji partyjnych, niezbędnym jest stałe wyzbywanie się niektórych błędów popełnianych w pracy terenowej przez naszych instruktorów. I w tej mierze nie wszyscy instruktorzy KP w Jaśle przezwyciężyli trudności mimo, że styl ich pracy zmienia się stale na lepsze.

Na przykładzie gminy Osiek

Instruktorzy KP bywają tu często. Jakkolwiek pomoc Komitetowi Gminnemu i podstawowym organizacjom partyjnym istnieje dość wyraźna, nie jest ona jednak pełną. Organizacja partyjna w Osieku napotyka na cały szereg poważnych trudności. Nie ma tu np. zorganizowanej jeszcze spółdzielni produkcyjnej. Powstałe trzy komitety założycielskie wcale się nie powiększają — jednym słowem ruch spółdzielczy jest tu przyhamowany. Również tegoroczny skup zboża, nie przebiega najlepiej; sierpniowy plan wykonano w zaledwie siedemdziesiąt par procentach. Wobec tych trudności pomoc okazwana przez instruktorów KP nie jest zawsze wystarczająca, brak w niej jest często rzeczy zasad-

niczej — wskazań wiodących do rozwiązania trudności.

Gdyby np. przyjeżdżający tu instruktorzy zawsze umieli uchwycić zasadnicze problemy powodujące te braki, na pewno spostrzeżono by, że jedną z przyczyn hamujących rozwój spółdzielczości, jest fakt, że członkowie partii a nawet jej aktywiści, jak to jest z tow. Grzegorzem Kudłatym, członkiem KG, nie chcą przystąpić do spółdzielni. A należałoby w tym wypadku przekonać ich o słuszności gospodarki kolektywnej w pierwszej kolejności, a za ich przykładem niewątpliwie poszliby sąsiedzi. Gdyby zastanowiono się nad dalszymi przyczynami, na pewno również wpłynęłyby wnioski dla Komitetu Gminnego, że nie wystarczy tylko opracowanie planu, podjęcie uchwały i ujęcie organizacyjnie pracę wokół zagadnień spółdzielczości, ale że konieczna jest i to przede wszystkim rzetelna praca na tym odcinku podstawowych organizacji partyjnych, czego właśnie jest tu widoczny brak. To samo powieścić można również i o akcji skupu zboża. Nie wywiązują się w terminie z dostaw zboża, członkowie partii, bo np. nie wszyscy jeszcze towarzysze z grom. Samokleski wypełnili swe obowiązki, a wielu z nich, a na-

wet i niektórzy sekretarze POP, daleko po wyznaczonym terminie je dokonali.

Z tych przykładów można więc wyciągnąć zasadniczy wniosek: pomoc niektórych instruktorów Komitetu Powiatowego w Jaśle okazwana organizacji w Osieku, jest zbyt formalna, nieoparta na dogłębnej znajomości terenu. Towarzysze przyjeżdżający z KP kończą często swój pobyt na rozmowach z sekretarzem KG bez wglądnięcia w panującą tu sytuację i stąd w okazywanej pomocy brak uchwycenia z całego spłotu zagadnień rzeczy zasadniczych, a za tym — szereg trudności i braków w pracy organizacji partyjnych.

O niektórych brakach pracy instruktorów KP w Jaśle będą mówić i inne podobne przykłady. Instruktorzy organizacyjni tow. Ryszard opiekujący się gm. Kępna, dużo np. pomógł w pracy nowemu komitetowi w likwidowaniu zaniedbań, szczególnie dotyczących spraw organizacyjnych, czy to w uporządkowaniu ewidencji, czy dokonaniu podziału zadań. Ale zupełnie gorzej jest już z kierownictwem politycznym, z nadaniem kierunków komitetowi gminnemu, z pomocą w ukazaniu najistotniejszych problemów stojących przed pracą

komitetu. I stąd np. do tej pory podobne trudności jak w gm. Osiek w założeniu spółdzielni produkcyjnej, w skupie zboża itp. W takich warunkach towarzysze z Kępnej zamiast rozwijać i pogłębiać pracę swych organizacji partyjnych, schodzą na wąski praktycyzm.

O właściwą pracę z instruktorami

Tego rodzaju niedociągnięcia w pracy niektórych instruktorów źródłem sięgają do słabego stosunku do pracy z aparatem instruktorowskim w samym komitecie. Kierownictwo KP zasugerowane zostaje tym, że większość pracowników aparatu ma dobre przygotowanie teoretyczne do pracy partyjnej z uwagi na ukończenie szkoły partyjnej, zapominając jednak przy tym, że warunkiem wyników pracy instruktorów jest dalszy ich rozwój ideologiczny, jest ich systematyczne szkolenie się i stałe podnoszenie wiadomości politycznych. Z drugiej zaś strony towarzysze z KP na skutek braku pełnego obrazu pracy terenowej tych instruktorów, a przyczyną będzie i to, że np. w roku bież. zagadnienie pracy terenowej aktywu partyjnego nie stało jeszcze na egzekutywie, nie mogą wyciągnąć wniosków zmiernych do zabezpieczenia stałego wzrostu politycznego pracowników aparatu.

Nie wystarczy tylko prowadzić prasówki, co tygodniowo w instruktażu, które rzecz jasna wiele dają instruktorom, ale potrzebne na równi z tym jest stałe prowadzone szkolenie ideologiczne i o tym zapominać nie można, jako o czynniku decydującym w pracy każdego pracownika aparatu politycznego. Błędem więc jest przerwanie w Komitecie szkolenia ideologicznego, które rzekomo z uwagi na nawał pracy już od dłuższego czasu nie może być przeprowadzane.

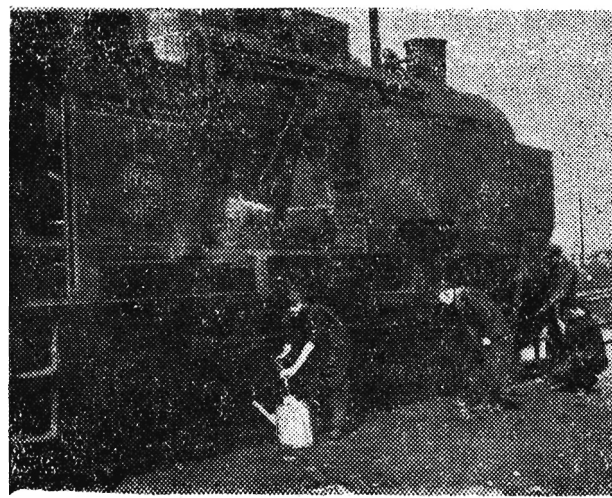
Wreszcie by instruktorzy systematycznie opanowywali wiedzę polityczną, studiowali nauki marksizmu-leninizmu ten niezawodny oręż w życiu każdego człowieka, potrzebna jest od strony kierownictwa pełna kontrola nad samokształceniem się instruktorów.

Tego również niestety brak w KP, a pobieżna w tym zakresie orientacja nie może w żadnym wypadku zastępować codziennej kontroli.

Na moment zapominać nie można, że brak szkolenia i samokształcenia politycznego w aparacie, doprowadzić może do jego pracowników do wyjątkowości politycznej, do odrywania pracy organizacyjnej od politycznej. Stąd praca z instruktorami jest pierwszym zadaniem dla każdej instancji partyjnej. Pozwala ona bowiem uniknąć wielu błędów w pracy partyjnej, pozwala instruktorom swą pracę przetrzeć głęboką treścią polityczną, unikać formalizmu w realizacji uchwał partii i skutecznie przewodzić masom na każdym odcinku naszego życia.

Zygmunt Wójciewicz

KOLEJARZE, GOTOWI DO PRZEWOZÓW JESIENNYCH



Wykorzystując doświadczenie lat ubiegłych, kolejarze starannie przygotowali się do tegorocznych przewozów. W okresie nasilenia ruchu przewozowego wprowadzone zostaną dodatkowe lokomotywy. Naprawiono i wprowadzono do eksploatacji wiele dodatkowych wagonów towarowych.

W trosce o ciągłość eksploatacji taboru kolejowego i osiągnięcie najwyższego współczynnika gotowości technicznej, w szeregach DOKP uruchomiono pogotowia warsztatowe.

W toku przygotowań do przewozów jesiennych wielu kolejarzy podjęło zobowiązania, mające na celu pełne wykorzystanie wagonów do przewozów, sprawne przeprowadzenie prac manewrowych itd.

Na zdjęciu: Maszynista Józef Biernacki, pomoc maszynisty Henryk Cybulski i mechanicy Antoni Maliszewski i Stanisław Dobrzyński sprawdzają na terenie parowozowni Warszawa-Zachodnia parowozy po remoncie. CAF — fot. Ostrowski

KRYTYKA POMOGŁA

KP PZPR Przeworsk wzmógł opiekę nad podstawowymi organizacjami w Sieteszy

Odpowiadając na nasz artykuł krytyczny wskazujący na słabą pracę podstawowych organizacji w grom. Sieteszy gm. Markowa, KP PZPR Przeworsk zawiadamia: „Praca podstawowych organizacji w Sieteszy rzeczywiście wykazywała duże braki. Uchwała grudniowa KC nie była realizowana, a towarzysze z KP pomijali to ważne zagadnienie. Ujemne tego skutki uwydatniły się, szczególnie podczas powstawania spółdzielni produkcyjnej, hamując następny jej rozwój.“

Po ukazaniu się krytycznego artykułu, KP postanowił te błędy naprawić. Przystąpiono do dokładnego przeanalizowania pracy i składu osobowego organizacji partyjnych. Towarzysze, którzy świadomie podważali autorytet organizacji, a tym samym całej partii (np. tow. Leopold Płachta) zostali z szeregów partyjnych wykluczeni.

Również uchwałą walnego zebrania spółdzielców, usunięto ze spółdzielni takich niepo-

prawnych szkodników jak: Jakub Piórkowski, Michał Potoczny, Władysław Kuźma, Leopold Płachta.

KP więcej będzie udzielał pomocy sekretarzom gromadzkich organizacji, wzmocni kierownictwo polityczne kół ZMP, poprzez instruktora KP tow. Jadama.

Tow. Władysława Jędręka, który był równocześnie i przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej i sekretarzem KG, (co bardzo utrudniało mu normalne wypełnianie zadań) zwolniono z obowiązków sekretarza, a na jego miejsce został powołany tow. Kubusiak.

Tym sposobem ulegnie poprawie praca KG, większą pomoc otrzymają podstawowe organizacje w całej gminie. KP Przeworsk postanowił podwyższyć poziom pracy partyjnej na terenie gminy Markowa.

Sekretarz Prop. KP PZPR w Przeworsku Józef Jurkiewicz

Kontrola umacnia dyscyplinę

W związku z ukazaniem się artykułu w „Nowinach Rzeszowskich“ dnia 27 lipca 1953 r. pt. „Bezustannie walczyć o pełną mobilizację rezerw w akcji żniwno-omłotowej“ — PZGS w Dębicy donosi, iż w powyższej sprawie przeprowadzono dochodzenia w wyniku których postanowiono:

1) ustalić godzinę sprzedaży piwa dla pracowników GS w miejscowym kiosku w godzinach urzędowych i zobowiązać sklepową pisemnie do ścisłego przestrzegania tychże godzin z równoczesnym ogłosze-

niem obowiązującego zarządzenia w widocznym miejscu w sklepie.

2) Udzielić pisemnego upomnienia prezesowi zarządu GS Iwierzyce ob. Ludwikowi Chępi ple za częste wychodzenie w czasie pracy na piwo, a tym samym za nieprzestrzeganie ustawy o socjalistycznym zabezpieczeniu dyscypliny pracy.

3) Uzgodniono z miejscowym aktywnym partyjnym i społecznym konieczność częstej kontroli działalności zarządu GS, a w szczególności prezesa L. Chępi.

Uporządkowanie stanu osobowego w aparacie skupu

Miejski Zakład Mleczarski Rzeszów-Staromieście, pisze: „W odpowiedzi na opublikowany artykuł w dniu 22. VI br. pt. Trzeba zapewnić ścisłą łączność aparatu skupu mleka z aparatem przetwórczym“ komunikujemy... W okresie przeprowadzenia aktywizacji dostawców, przeanalizowano kadry pionu mleczarskiego, w wyniku czego zostali zwolnieni z pracy: Rachmistrz skupu z gm. Swilcza — za niedbałe przeprowadzenie dokumentacji i znikomy udział

w aktywizacji skupu; — Józef Kuszyba, instruktor skupu z gm. Czudec — za nieuczestniczenie na posiedzeniu gminnym zespołu i mały udział w aktywizacji dostaw t.j. w rozmowach z opornymi dostawcami i typowaniu opornych do ukarania.

Z delegaturami Ministerstwa Skupu została nawiązana ścisła współpraca dotycząca rozliczenia sprawozdawczości skupu, typowania do ukarania opornych itd.

Nasi mistrzowie wysokich urodzajów i hodowli

Hodowca Władysław Idzik

Władysław Idzik w gromadzie Morawsko w powiecie jarosławskim posiada gospodarstwo średnie — 5,4 ha. Jest bezpartyjny, ale nie stroni od życia społecznego i gospodarczego, czyta wiele i jako obywatel zna potrzeby państwa ludowego w dziedzinie zaopatrzenia ludności pracującej w żywność.

Na jego gospodarstwo przypada w br. 195 kg żywności do obowiązkowej sprzedaży. Niewiele, jak sam to określa, są możliwości dostarczyć więcej. Nie ma wątpliwości, że wymaga to nieco wysiłku i krzątania. Ale przecież człowiek nie jest zdany na własne siły, tylko pomaga rząd. Władysław Idzik nie „zaspał gruszek w popiele“, jak to się potocznie mówi. Do tej pory sprzedał już 7 bekonów ponad plan, a do końca br. ma zamiar sprzedać jeszcze 5 bekonów, 27 q zboża wymłócił i dostawił w terminie na punkt skupu, mleko dostarcza bieżąco.

Spotkaliśmy się w Szczecinie na Krajowym Zjeździe Przemysłowców Chłopów. — Tam też ob. Idzik został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Władza ludowa oceniła jego patriotyczną i obywatelską postawę. Rozmawiamy razem na temat hodowli.

Nie mam żadnych trudności w zdobyciu paszy dla



Ob. Władysław Idzik z gromady Morawsko powiat Jarosław — wzorowy hodowca trzody chlewnej — odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

trzody — mówi ob. Idzik — za każdą dostarczoną sztukę otrzymuję z GS-u otręby, w domu mam dużo paszy zielonej, maślanki itd. Jest czym karmić bekonów. Ja daję państwu na co mnie stać, a w zamian otrzymuję wszystko, co mi jest potrzebne do rozwoju gospodarstwa: kredyty, nawozy sztuczne, węgiel, sprzęt rolniczy.

Nasze obowiązkowe dostawy — kończy ob. Idzik — to pomoc dla robotników w przemyśle. Im więcej mamy żywności, tym więcej i my dostaniemy towarów przemysłowych.

Morawsko słynie z hodowli trzody chlewnej. Na Zjeździe oprócz ob. Idzika byli jego sąsiedzi-hodowcy: Antoni Burzański, Fr. Leśniewski i Ludwik Cena. — Chłopi gromady Morawsko w 1952 roku dostarczyli państwu 820 bekonów.

Zapytają się niektórzy, w jaki sposób Idzik i inni potrafią na tych kilku hektarach hodować tyle sztuk trzody chlewnej, a oprócz tego krowy i konie? To nie jest tajemnica — wykorzystanie rezerw we własnym gospodarstwie, racjonalna hodowla i uprawa ziemi w oparciu o wiedzę rolniczą. Każdy rolnik winien się uczyć i stać się dążyć do ulepszenia swoich metod pracy. Poza tym u podstaw tych wyników produkcyjnych Idzika i jemu podobnych leży patriotyzm. Jeśli państwo ludowe wymaga od obywatela, pomagając mu i mając na uwadze jego własny interes, większego wysiłku w walce o zwiększenie hodowli czy wydajności z ha, to nie należy się wahać. Uczciwie pracować i wypełniać w terminie swoje obowiązki. Tak postępuje ob. Idzik i tak powinni postępować wszyscy chłopci pracujący w naszym województwie. M. Jagoda.

★ ŚRODA ★

16 WRZESNIA

RZESZÓW
 Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 4, Plac Stalina 18.
 Apteka Społeczna nr. 4, ul. Dąbrowskiego 50, tel. 10-34.
 nr. 81, Plac Stalina.
 Pogotowie Ratunkowe, ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09.
 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Dwa tygodnie w „Raju“.

Muzeum

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10-15.
MUZEUW W ŁAŃCUCIE: czynne od godz. 9-15.

KINA

DNI FILMÓW POLSKICH od 5-30 IX.
APOLLO — (ul. Wł. Hiberna 2) „Zaloga” — godz. 16, 18 i 20.
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — nieczynne aż do odwołania.

Rośnie liczba wzorowych kierowców

Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego przyznało odznakę „Wzorowego Kierowcy” I-go stopnia czterem kierowcom PKS-u Rzeszów. Są to: Jan Józefowicz, Marian Miller, Władysław Zborowski i Władysław Strycharski. Wreźczenie odznak wyżej wymienionym kierowcom nastąpiło w dniu 14 bm. na sesji WRN.

W KILKU WIERSZACH

Coraz częściej słyszy się narzekania na obsługę działu spożywczego Domu Handlowego „Delikatesy”, która wykazuje brak uczciwości. Gdy bowiem konsument zażąda na przykład chleba, obwarzanka, czy też innego rodzaju pieczywa i zapyta czy świeże — usłyszy natychmiast odpowiedź, że „świeże”. Konsument zafaszwany temu zapewnieniu dopiero w domu przekonuje się, że pieczywo to jest czerstwe i niemożliwe do skomsumowania.

Czy postępowanie takie nie jest godne napiętnowania? „CH”

List z III turnusu

O tym, jak rośnie i krzepnie kolektyw junaczek z 223 Brygady „SP”

Minęło już kilkanaście dni od wyjazdu junaczek naszego województwa do pracy. Część z nich pracuje w 223 Brygadzie „SP” w Osiekach Bydgoskich. O tym, jak organizują sobie pracę, dziewczęta napisały do nas już w pierwszych dniach pobytu w brygadzie, chcąc zachęcić do zgłoszenia się w szeregi „SP” swe koleżanki i rówieśnice.

Piszą, że ciężko było w początkowym okresie i wiele było trudności. Junaczki nie zwały się, nie wszystkie z jednokrotną chęcią zabierały się do pracy. Odczuwały się brak silnego kolektywu.

„Było także i wróć! Nas kilka bumelantek — czytamy w liście — które zupełnie lekceważyły pracę w polu. Obojętne również były

na to, co się dzieje w brygadzie po pracy. Tymi zważającymi się troskliwie. A więc kilkakrotnie rozmowy aktywistek, przodownic pracy, później krytyka na zebraniach, obok tego pielnowanie nierobów w gazetce ściennej, ośmieszanie w błyskawicach, a przede wszystkim wskazywanie na każdym kroku przodownic pracy produkcyjnej i społecznej, z których należało brać przykład — to po mogło!”

Dobre warunki bytowe, dobrze zorganizowana praca oraz prosty, serdeczny stosunek do wództwa do junaczek w dużej mierze przyczynił się do tego, że dziewczęta pracują z ochotą i wydajnie.

A praca nieraz bywa ciężka. Czasami bywa zimno, często pada deszcz — ale nikt nie schodzi z pola i nie narzeka. O wynikach codziennej pracy dowiadują się junaczki wieczorem na apelu.

„Junaczki nasze, oprócz tego, że dobrze pracują — piszą w swym liście — dwuczęta z 223 Brygady — postanowiły przygotować dzień występów artystycznych dla miejscowej ludności, zorganizować osiem spotkań z LZS-ami, zdobyć normę na SPO i wykonać kilka gazetek ściennych”.

Nowy system zamawiania biletów miesięcznych

Aby udogodzić szerokim rzeszom osób dojeżdżających do pracy zaopatruwanie się w bilety miesięczne, PKP wprowadza nowy sposób ich nabycia. Zakłady pracy przejmą obecnie na siebie obowiązek nabywania biletów miesięcznych dla swych pracowników na podstawie zbiorowych zamówień. Wprowadzenie w życie tego nowego sposobu realizowania zamówień będzie miało dużo stron dodatnich. Przede wszystkim zmniejszy się ilość bezbiletowych przejazdów. Zastąpienie tysięcy pojedynczych formularzy na bilety, składanych obecnie w kasach biletowych, znacznie zmniejszy ilość zamówień zbiorowych, przyniesie duże oszczędności papieru. Ponadto pracujący nie będą marnować cennego czasu na wyczekiwanie w kolejkach przy kasach biletowych.

Zakłady pracy i instytucje otrzymały już z DOKP w Krakowie instrukcje dotyczące sposobu dokonywania zamówień i wzory, według których należy je sporządzać. Prawo korzystania z ulgowych biletów miesięcznych (33 proc. zniżki przy odległości do 500 km) przysługuje również pracownikom za-

mieszkałym w hotelach robotniczych czy lokalach zakładów pracy, którzy są chwilowo zameldowani w miejscu pracy i dojeżdżają od czasu do czasu do swego stałego miejsca zamieszkania.

Wprowadzając powyższe udogodnienia, Dyrekcja Kolei Państwowych podjęła zdecydowaną walkę z nagminnym bezbiletowym przejazdami i chuligaństwem w pociągach. Z wdajną pomocą w tym powinny jej pospieszyć kierownictwa szkół, zakładów pracy oraz organizacje masowe. (Jot)

Śladem

naszej krytyki

Dyrekcja Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych odpowiadając na krytyczną notatkę pt. „Dlaczego”, skierowaną pod adresem zakładu „Jutrzenka” — zawiadamia, iż załoga wymienionego zakładu otrzymała pisemne upomnienia za nie przestrzeganie zasad higieny przy podawaniu piwa konsumentom, oraz polecenia bezwzględnie przestrzegania jej przy sprzedaży artykułów spożywczych i napojów chłodzących.

Bibliotekarze — o wynikach swej pracy

Ostatnio odbyła się w Rzeszowie wojewódzka odprawa bibliotekarzy poświęcona omówieniu problematyki III Kongresu Związków Zawodowych oraz wytycznych do pracy na okres zimowy. W toku dyskusji bibliotekarze dzielili się doświadczeniami jakiej formy pracy z czytelnikiem dają najlepsze rezultaty i jakie wyniki daje popularyzacja czytelnictwa poprzez wystawy książek, plakaty, wykresy i diagramy. Omówiono również sprawę współzawodnictwa między czy-

telnikami a bibliotekarzem o pozyskanie jak największej ilości czytelników.

Jednym z punktów narady było również podsumowanie wyników ogłoszonego przez C R Z Z konkursu czytelniczego pod hasłem „Poznajemy współczesną literaturę”, w której to akcji wyróżnili się zwłaszcza rady zakładów i aktywność kulturalno - oświatową zespołów z Sanockiego Kopalnictwa Naftowego. I. Burzawa



„kierownictwo kina „Apollo” w Rzeszowie nadal toleruje palenie papierosów (szczególnie przez widzów drugiego miejsca) na sali podczas wyświetlania filmu.

Prócz tego kierownictwo kina „Apollo” jest nadal obojętne na palenie tytoniu w poczekalni.

„CH”

NIE WSK LE CZ WDK

W notatce z dnia 13 bm. pt. „Studio operowe na WSK Rzeszów” zakradł się błąd. Studio operowe istnieje bowiem przy WDK (Rzeszów).

KONKURS FILMOWY



»DNI FILMÓW POLSKICH«

KUPON KONKURSOWY Nr 10

1. Tytuł filmu _____
 2. Nazwisko i imię reżysera _____
 Imię i nazwisko uczestnika konkursu _____
 adres: _____

Ze sportu

Dyrak i Szczoch zwyciężają w wojewódzkim Wyścigu Pocztowców

W niedzielę w Rzeszowie odbył się wojewódzki Wyścig Pocztowców, w którym startowało 50 zawodników, w tym 3 kobiety. Start i meta wyścigu znajdowały się na Placu Zwycięstwa. Trasa wyścigu dla mężczyzn wynosiła 30 km, dla kobiet — 20 km.

Min. o złych warunkach atmosferycznych, wyniki uzyskane przez zawodników, składających się w przeważającej liczbie z listonoszy wiejskich i miejskich — były dobre.

Wśród kobiet zwycięstwo odniosła Dyrak (Rzeszów) z czasem 0:50,3 min. Jest ona listonoszem pocztowy Obw. Rzeszów. W nagrodę za zwycięstwo otrzymała rower marki „Bałtyk”. Drugie miejsce zajęła Bożek (Gorlice) — 0:54,13, trzecie Bosak (Lesko) 1:07,07.

Wśród mężczyzn najlepszym okazał się listonosz rzeszowski Szczoł (Rz. II) z czasem 0:59,43 min. Jako nagrodę otrzymał również rower. Drugie miejsce zdobył Gucwa (Gorlice) — 1:02,43. Dalsze miejsca zajęli: 3) Bałchan (Rz. Obw.) — 1:04,38, 4) Gil (Kolbuszowa) — 1:06,30, 5) Tumidajewicz (Gorlice) — 1:06,30, 6) Goida (Sanok) — 1:06,32, 7) Kloc (Dębica) — 1:06,33.

8) Wierzbński (Łańcut) — 1:06,34, 9) Niemiec (Brzozów) — 1:06,38, 10) Panek (Larnobrzeg) — 1:10,46.

Wszyscy zawodnicy biorący udział w wyścigu zostali nagrodzeni cennymi upominkami w postaci teczek, rękawiczek, książek itp.

Pierwszych czterech zawodników oraz 3 zawodniczki, które brały udział w wyścigu startować będą w wyścigu centralnym w Warszawie w dniu 27 bm.

Głoszenia drobne

Różne

SPRZEDAM pięknego lisa, pięć zimowy, aparat fotograficzny. — Wiadomość Rzeszów, Długosza 11, m. 3. G. 881

Zguby

SALA Tadeusz zgubił leg. służb. i przep. stałą wydaną przez WSK Rzeszów. G. 872

DYMITR Władysław zgubił kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem, wydaną przez Rejon Meldunkowy w Słupsku, leg. S. P., metrykę urodzenia wydaną w Słupsku. G. 882

Pracownicy poszukiwani

GLÓWNEGO księgowego, pracownika kwalifikowanego ze znajomością branży budowlanej przyjmie od zaraz Sp-nia Pracy „Jedność” w Kolbuszowej. Warunki pracy do omówienia. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować do Zw. Branżowego Sp-ni Bud. w Rzeszowie, ul. Kopernika 11 lub do Sp-ni „Jedność” w Kolbuszowej. K. 257

WYKWALIFIKOWANEGO OGRODNIKA oraz starszego tucznika zatrudni od zaraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Stalowej Woli w gospodarstwie rolnym Sopot pow. Nisko. Zakwaterowanie w gospodarstwie rolnym. Warunki pracy w/g. układu zbiorowego obowiązującego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Z. B. M. Stalowa Wola, ul. Podleśna. K. 256

SZOFRÓW z kat. I kl. i długoletnią praktyką przyjmie od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie, ul. Lwowska 13. Warunki do omówienia na miejscu. K. 263

Zawiadomienie

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie podaje do wiadomości Obywatelom m. Rzeszowa, że Łaźnia Miejska z powodu oczyszczenia i remontu kotła parowego będzie zamknięta od dnia 14 września do 18 września 1953 r. K. 264

OLIA ERENBURG DZIEWIATA Fala

TEUMACZYWA, GABRIELA DAUZEZ-KRONOWSKA

— A cóż to szkodzi, że jest komunistą? Jeżeli jesteśmy przyjaciółmi pokoru, powinniśmy przyjmować wszystkich.
 — Tak, ale on chce także jakiegoś Murzyna, ja go znam, on ma swoje zasady. Mnie oświadczył, że nie przeszkadza, nie lubię Murzynów, ale to są tacy sami ludzie jak my. Leć jeśliśliż niebezpieczeństwo? Policja wsieka się — szukają Murzynki Clarka, badają niemal każdego.

— A czy ty znasz ludzi w New Yorku, z którymi Clark prowadził korespondencję? — spytał O'Kennel.
 Hardy parsknął śmiechem.

— Z nikim nie prowadził korespondencji, wszystko to są sprawy Smeadla. Wiem o tym coś niecoś. Możemy napisać deklarację, dotyczącą sprawy Clarka. Zapewnię ci, że to będzie bomba...

O tym co się kryło za sprawą Clarka, Hardy wiedział od swego przyjaciela Murzyna Bancha. Był to wesoly, też człowiek lat pięćdziesięciu, który pracował w fabryce aparatów radio

(138)

wych. Sporządził sobie doskonały aparat, wiedział co się dzieje na świecie i opowiadał ze śmiechem: „Wczoraj Dullesowi dostało się porządnie od Wyszyńskiego”. Banch kpił sobie z gazet, którą wydawała Ellen Grenham. „Oni usiłują nam do wieść, że Smeadle nie jest złym człowiekiem, czasami tylko przegina pałkę, ale to prawdziwy patriota. Jeśli jutro Ku klux klanowcy mnie powiesz, Ellen Grenham napisze, że to bardzo smutne, ale wszystko zostało przeprowadzone zgodnie z prawem, sznur był posmarowany mydłem w dobrym gatunku. Starzy Murzyni bali się go: Ma zbyt ostry język — mówili — żebyśmy nie musieli odpowiadać za niego...”. Młodzi przychodzili do niego po radę, nazywano go żartem „czarnym gubernatorem”. Kiedy policja zaczęła szukać tajemniczej Murzynki, brat Jenny przyszedł do Bancha.

Banch cały wieczór rozmawiał z Jenny: opowiedziała mu, że córka senatora zaciągnęła do siebie Dawida, że potem przyszła do adwokata i z New Yorku przysłała pieniądze.

— Pieniądzy nie wzięłam. Clark mówił, że to porządna kobieta, ale ja nie wierzę Dawid mi mówił, że ciągnęła go do siebie siłą, groziła, że jeśli nie przyjdzie, będzie gorzej. Czy tak postępuje porządna kobieta? Ona jest taka, jak jej ojciec. Oni są wszyscy tacy, Dawid to mówił. Teraz oni mnie szukają, wszystkich wypytują, do kogo Clark przychodzi. Ja nie wierzę, że on zwariował, on na pewno nie chciał fałszywie, jak mu zagrają i nie powiedział, że przychodził do mnie. On jest biały, ale porządny. Trzy noce nie nocowałem w domu...

— Boisz się?
 — Nie. Teraz nie mam się czego bać. Oni zabili Dawida. Pisał, że powinien zachować dumę — pisał: „Zebys im nie wybaczyła”. Chcę tylko jednego...

— Banch spytał łagodnie:
 — Czego chcesz, maleńka?
 Odpowiedziała cicho:
 — Odpłacić im za Dawida.

Banch ukrył ją w bezpiecznym miejscu a kilka dni później powiedział: